

Minister A. Fanfani w Warszawie

Oficjalne wizyty - dalsze rozmowy

Przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab przyjął 26 bm. w Belwederze, przebywającego z wizytą oficjalną w Polsce — ministra spraw zagranicznych Włoch Amintore Fanfaniego.

Tego samego dnia prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął ministra spraw zagranicznych A. Fanfaniego.

Minimalne zwycięstwo CDU/FDP w północnej Nadrenii - Westfalii

W poniedziałek po południu Landtag północnej Nadrenii-Westfalii dokonał wyboru nowego premiera. Został nim ponownie polityk CDU, Franz Meyers, który zwyciężył większością zaledwie jednego głosu, przypuszczalnie własnego. Kandydat socjaldemokratów Kuehn uzyskał 99 głosów. Tak więc CDU w koalicji z FDP tworzyć będzie w tym największym kraju zachodniemieckim nowy rząd koalicyjny, dyktujący znikomą większością zaledwie dwóch głosów.

Ponowny wybór Meyersa na stanowisko premiera północnej Nadrenii-Westfalii komentuje żywo prasa zachodniemiecka i zachodniobermberska. W komentarzach przeważa opinia, że fakt wyboru Meyersa większością zaledwie jednego głosu nie jest sukcesem, lecz klęską koalicji CDU/FDP.

Hamburski dziennik „Die Welt” pisze:

„Nad Renem i Rurą rozpoczęła się wielka przygoda. Co czeka nas w tym największym kraju federalnym, wiemy już obecnie. Wczorajsze głosowanie do Landtagu w Duesseldorfie stanowiło gorzki tego przedsmak.

Bardziej gorzki nie mógł być: z trudem, wsparte jak na szczytach na uchwalonym co dopiero regulaminie CDU i FDP sprawiły, że ich kandydat na urząd premiera „wziął przeszkodę”. (PAP)

U Thant spotkał się z A. Kosyginem

Premier ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął we wtorek na Kremlu sekretarza generalnego ONZ U Thanta.

Obaj mężowie stanu poruszyli podczas rozmowy, która upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, problemy dotyczące działalności ONZ oraz niektóre problemy obecnej sytuacji międzynarodowej. (PAP)

Przeigrana, która nie przynosi nimy

ZSRR — Polska 175:154

Mężczyźni 109:103; kobiety 66:51

Nasi lekkoatleci rozegrali jedno z najlepszych spotkań w historii naszego sportu. Pierwsze, oficjalne międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Związek Radziecki, które odbyło się w dniach 25 do 26 bm. na stadionie Dynamo w Mińsku, zakończyło się w konkurencjach męskich zwycięstwem reprezentantów ZSRR 109:103, a w konkurencjach kobiecych zawodniczek ZSRR 66:51.

Tak niskie porażki z drużynami, które zaliczane są do czołówek światowej, a w ubiegłym roku pokonały w Kijowie reprezentację USA, a następnie w Stuttgarcie i Kassel zdobyły puchary Europy, nie przynoszą ujemny naszym reprezentantom. Nawet najwięksi optymiści nie przypuszczali, że polscy lekkoatleci stracą tylko 6 pkt. w pojedynkach z doskonałymi przeciwnikami, a lekkoatletki tylko 15. Nasza drużyna kobieca odniosła w tym meczu 4 zwycięstwa indywidualne, do czego waleń przyczyniła się rekordzistka świata — Irena Kirszenstein, wygrywając biegi na 100 i 200 m oraz startując w sztafecie 4x100 m. Słowa uznania należą się młodzieńczej Elżbiecie Bednarek, która w pierwszym dniu zawodów wyprzedziła sławną biegaczkę radziecką na dystansie 80 m ppi.

Nasi lekkoatleci po ciekawych pojedynkach odnieśli 9 zwycięstw indywidualnych. Bohaterem w zespole męskim był bez wątpienia Andrzej Badeński, który wygrał biegi na 200 i 400 m oraz starto-

wał w zwycięskiej sztafecie 4x400 m. Nasza reprezentacja przyjechała do Mińska w omdłodzonym składzie. Z dawnego „Wunderteamu” pozostała już tylko niewielka garstka zawodników — me dalistów mistrzostw Europy z 1958 r. Janusz Sidło, Tadeusz Rut Edmund Piątkowski, Kazimierz

Dokończenie na str. 6

Piłkarze Anglii drugim finalistą

Gospodarze tegorocznych mistrzostw świata — Anglicy wywalczyli we wtorek na stadionie Wembley awans do sobotniego finału. Anglia pokonała Portugalie 2:1. Obydwie bramki dla zwycięzców zdobył Bobby Charlton w 21 i 80 min. Strzelcem jedynej bramki dla Portugalii był Eusebio w 83 min. z rzutu karnego.

Mecz obserwowało 100 tys. widzów. W finałowym spotkaniu,

Dokończenie na str. 6

Trwają pertraktacje

W Kongu nie zdołano opanować buntu

Jak donosi korespondent agencji TASS, sytuacja w kongijskim mieście Kisangani (dawnie Stanleyville), gdzie ostatnio wybuchł bunt białych najemników i b. żołdarmów katangijskich — spowodowany przez oficerów belgijskich — jest nadal napięta. Instytucje państwowe i sklepy są zamknięte. Pocztę, radio i banki kontrolują oddziały armii kongijskiej i tych białych najemników, którzy pozostali wierni rządowi Konga. Natomiast lotnisko i siedziba sztabu generalnego znajdują się w rękach zbuntowanych oddziałów. Od niedzieli przebywa w Kisangani premier rządu kongijskiego Mulamba. Jednakże rozmowy, jakie prowadzi ze zbuntowanymi oddziałami, są trzymane w ścisłej tajemnicy i do tej pory nie opublikowano żadnego oficjalnego komunikatu. (PAP)



ranych minister spraw zagranicznych Włoch — Amintore Fanfani, w asyście osób towarzyszących mu w podróży oraz ambasadora Włoch Enrico Aillaud i członków ambasady włoskiej, złożył wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W tym samym dniu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych kontynuowano rozmowy między min. Adamem Rapackim i min. Amintore Fanfanim.

W godzinach popołudniowych premier Józef Cyrankiewicz podejmował ministra A. Fanfaniego i towarzyszące mu osoby śniadaniem w Wilanowie.

Po śniadaniu goście włoscy zwiedzili pałac w Wilanowie. W godzinach wieczornych ambasador Republiki Włoskiej Enrico Aillaud wydał w salach ambasady przyjęcie z okazji pobytu ministra spraw zagranicznych Amintore Fanfaniego.

Na przyjęcie przybyli: wiceprezes Rady Ministrów — Eugeniusz Szyr, członkowie Rady Państwa, minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki i inni członkowie rządu, wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski, posłowie na Sejm, przedstawiciele WP, reprezentanci świata kultury i nauki, dziennikarze. (PAP)

Najciekawsze projekty budownictwa

Wręczenie dorocznych nagród architektom

W Pałacu Kultury i Nauki odbyła się we wtorek uroczystość wręczenia nagród Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, przyznawanych corocznie za wybitne osiągnięcia twórcze w projektowaniu obiektów budownictwa ogólnego, mieszkaniowego, przemysłowego oraz wiejskiego.

W roku bieżącym nagrodzono 176 osób, które w zespołach projektowych uczestniczyły w przygotowaniu 33 opracowań architektonicznych — urbanistycznych. Nagrody wręczył członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki, wicepremier Eugeniusz Szyr.

Nagrodami I stopnia uhonorowano 5 zespołów autorów: za plan zagospodarowania przestrzennego miasta Krakowa — Stanisława Hegera wraz z 14-toma współpracownikami z Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Krakowie; zespół Henryka Rodziewicza z Łodzi za plan zagospodarowania osad wiejskich znajdujących się w granicach Piotrkowa Trybunalskiego; Jana Friedla z Katowic za plan zagospodarowania przestrzennego miejscowości Wisła — Centrum. Za zrealizowany projekt architektoniczny — budowlany elektorowi w Adamowie nagrodę przyznano zespołowi Konstantego Jankowskiego z „Energoprojektu” w Warszawie, a

Sekretarz FGTB w Krakowie i Wieliczce

Bawiący w Polsce na zaproszenie CRZZ sekretarz generalny Belgijkiej Powsechnej Federacji Pracy (FGTB) Louis Major przebywał 26 bm. w Krakowie.

Gość, któremu towarzyszy wiceprzewodniczący CRZZ — Piotr Gajewski zwiedził Nową Hutę i kombinat im. Lenina. Louis Major spotkał się także z aktywnym związkowym kombinatu. W godzinach popołudniowych gość z Belgii zwiedził podziemia 1000-letniej kopalni soli w Wieliczce. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 27 bm. Polska znajdować się będzie pod wpływem wyżu. Po nocnych lokalnych rozporządzeniach w ciągu dnia zachmurzenie na ogół umiarkowane, a w godzinach popołudniowych gwałtowniejsze przełotne opady. Temperatura maksymalna od ok. 18 st. na północy do ok. 24 st. na południu.



WIELKOPOLSKI

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. A środa, 27 VII 1966 r. Nr 176 [6983]

Wycofanie wojsk USA z Wietnamu warunkiem pokoju

Ho Chi Minh odpowiada na pytania telewizji amerykańskiej

Prezydent DRW Ho Chi Minh oświadczył, że pokój powróci do Wietnamu natychmiast, jeśli tylko Stany Zjednoczone przerwą agresję i wycofają swych żołnierzy z tego kraju.

Ho Chi Minh odpowiedział telefonicznie na dwa pytania, przesłane mu przez Roberta Little'a, kierownika informacji zagranicznej w amerykańskiej sieci radiowo-telewizyjnej CBS.

Little zapytał czy piloci amerykańscy schwytani na te-

rytorium DRW staną przed sądem oraz prosił o podanie warunków, od których spełnienia — zdaniem Ho Chi Minha — zależy osiągnięcie pokoju w Wietnamie.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie Ho Chi Minh oświadczył, że nie przewiduje się żadnego procesu. Odpowiadając na drugie pytanie napisał: „rząd amerykański wysłał żołnierzy, aby podjęli barbarzyńską wojnę z narodem wietnamskim, wojnę, która przyniosła ogromne cierpienia, śmierć i zniszczenia. Niech Stany Zjednoczone przerwą swą agresję i wycofają swych żołnierzy z Wietnamu, a pokój powróci natychmiast.”

Syjam, który od dawna już służy Amerykanom jako baza wypadowa do nalotów na DRW i na pozycje powstańców południowowietnamskich, włączył się obecnie bezpośrednio do agresji w Wietnamie.

Jak donoszą z Bangkoku, rząd syjamski wysłał do południowego Wietnamu 36 lotników i 2 samoloty transportowe. Jednocześnie do portu w Da Nangu zawinęł: syjamski okręt wojenny i okręt desantowy.

Wietnamska agencja informacyjna podała, że w czasie 9 dni, które upłynęły 24 lipca, powstańcy południowowietnamscy zestrzelili 16 samolotów i helikopterów amerykańskich oraz jeden samolot interwentów południowokoreańskich. (PAP)

Po nalocie na Yen Bai

Eskalacja barbarzyńskiej wojny prowadzonej przez USA w Wietnamie wywołuje zwielokrotnienie wysiłków narodu na Południu i na Północy kraju, zmierzających do odparcia ataków i zwycięstwa nad agresją amerykańską. Świadectwem przeciwko Amerykanom i sajgońskiemu reżimowi wojskowemu są pozostałości po każdym nalocie na DRW leje po bombach, ruiny fabryk, szpitali i świątyń. Po stronie walczącego narodu wietnamskiego jest opinia publiczna wszystkich narodów na świecie. Na zdjęciu: ruiny kościoła katolickiego w mieście Yen Bai po nalocie amerykańskich bombowców.

CAF — VNA



Debaty w Izbie Gmin

Nad wotum nieufności dla rządu Wilsona

We wtorek po południu rozpoczęła się w Izbie Gmin dwudniowa debata nad wnioskiem opozycji konserwatywnej o wyrażenie wotum nieufności rządowi.

Debatę zagał przywódca konserwatystów Heath ostro atakując rząd Wilsona za jego metody opanowywania kryzysu finansowo-ekonomicznego. Mówca oskarżył rząd, że swoimi posunięciami obniżył autorytet Wielkiej Brytanii za granicą i nawet wręcz uczynił z Wielkiej Brytanii „chore dziecko Europy”.

Broniąc polityki rządu kanclerz skarbu Callaghan twierdził, że podjęte kroki pozwolią zrównoważyć bilans płatniczy W. Brytanii, a nawet uzyskać w 1967 r. saldo dodatnie. (PAP)

Dzisiaj na stronie 5 drukujemy pierwsze publikacje dotyczące

NOWEGO KONKURSU

Redakcji „Głosu Wielkopolskiego” i

Państwowego Zakładu Ubezpieczeń

Z polisą na urlop

Liczne i atrakcyjne nagrody wartości 10.000 złotych.

Pogrzeb prof. Juliana Hochfelda

We wtorek odbył się w Warszawie pogrzeb prof. Juliana Hochfelda — naukowca, działacza społecznego i politycznego. Trumna ze zwłokami zmarłego wystawiona była w godzinach południowych w sali pałacu kazimierzowskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Przy trumnie warty honorowe pełnili naukowcy, pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawiciele Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Spraw Zagranicznych, Kultury i Sztuki, przedstawiciele młodzieży studiującej, współpracownicy i przyjaciele J. Hochfelda.

O godzinie 17 przy domu przedpogrzebowym na Cmentarzu Powązkowskim formuje się kondukt żałobny. Na czele kompania honorowa WP z poczetem sztandarowym i delegacją z wieńcami. Za trumną obok najbliższej rodziny zmarłego — członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Józef Cyrankiewicz, Stefan Jedrychowski, Zenon Kliszko, Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński, ministrowie: szkolnictwa wyższego — prof. Henryk Jabłoński, kultury i sztuki — Lucjan Motyka.

W kondukcje postępowała liczna grupa działaczy partyjnych i państwowych, pracowników nauki oraz młodzież.

Nad otwartą mogiłą, w imieniu KC PZPR, pożegnał zmarłego członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Zenon Kliszko. (PAP)

KSR-y mają głos

Konferencje Samorządu Robotniczego rozpatrują zadania przedsiębiorstw na lata 1967-68. Zgodnie ze zmienioną metodologią planowania, w pracy nad planem na 1967 r. i założeniami na 1968 r. KSR-y mają głos wcześniej niż w ub. latach, bo już na etapie przygotowywania projektów.

Jak wynika ze wstępnej oceny przebiegu Konferencji Sa-

Rozruchy religijne w Belfaście

Władze północnej Irlandii wprowadziły wczoraj w Belfaście zakaz publicznych zgromadzeń. Zakaz ten ma obowiązywać 3 miesiące. Jest to wynik trwających tam od kilku dni zapałów religijnych.

W końcu ubiegłego tygodnia wielokrotnie interweniowała policja, kiedy dochodziło do krwawych starć między ludnością protestancką a katolicką. Zastrzelono dwie osoby. Były wypadki, obrzucania kościołów butelkami z benzyną itp. Wrzenie w Belfaście trwa z przerwami od 2 miesięcy. Władze północnej Irlandii zapowiedziały podjęcie następnych kroków dla utrzymania porządku w tym mieście.

PAP

Deszczowe żniwa

Ostatnie burze i ulewę mocno utrudniły spręż żniwa. Na szczęście rzepak i jęczmień ozimy zdano już zebrać z pól. Skoszone też około 66 procent żyta, 10 procent pszenicy ozimej i tyleż samo jęczmienia jarego. Zwózkę zboża zahamowały ostatnie deszcze. Rolnicy w niektórych powiatach o cięższych glebach gliniastych, jak np. w powiecie krotoszyńskim nie mogą dosłownie wejść na pola. Rozmienia gleba uniemożliwia zastosowanie sprzętu mechanicznego. Ulewy i silne wichury spowodowały powalenie zbóż. Do akcji żniwnej trzeba używać kos i trawiarów.

Na domiar złego spadły grad, jak np. w powiecie gostyńskim, poznańskim, wyrządzając poważne szkody w zasiewach i okopowych. [emp]

Na zdjęciu: spręż żyta w płacówce doświadczalnej WSR — Poznań w Gorzynie, która oprócz plantacji elit ziemniaków uprawia 20 ha żyta.

Fot. Janusz Chłasta



„Nie, obaj mężowie stanu nie są nastawieni na tę samą długość fali. Istnieje między nimi głęboki brak porozumienia”. Tymi słowami skomentował dziennik francuski „Aurore” rezultaty rozmów, przeprowadzonych w Bonn przez prezydenta de Gaulle’a z kanclerzem Erhardem. Niewątpliwie jest w tym stwierdzeniu odrobina przesady, jako że prezydent Francji stara się utrzymać choćby pozory dobrych stosunków z sąsiadem zza Renu.

Jednocześnie niesposób nie dostrzec, że te pozory na kruchych opierają się podstawach: obie strony przemilczają poważne różnice, które dotyczą kluczowych problemów międzynarodowych, podkreślają natomiast zgodność poglądów w sprawach mniejszej wagi, takich na przykład, jak dalsze stacjonowanie jednostek francuskich w Niemczech zachodnich.

W Bonn nie ukrywano zaniepokojenia moskiewską podróżą generała. A chociaż oficjalne czynniki wyrażają obecnie zadowolenie z powodu tego, że prezydent Francji bronił w ZSRR niemieckiej tezy o zjednoczeniu, zadowolenie to wyrażone zostało jak twierdzi AFP, „z pewnymi zastrzeżeniami”.

Nic w tym dziwnego. Gdy dwóch mówi to samo, nie musi to oznaczać tego samego: de Gaulle twierdzi, że nie może być zjednoczonej Europy bez zjednoczonych Niemiec. I to może się podobać rządowi w Bonn. Ale — o czym nie mówiono w Bonn, chociaż de Gaulle powtarzał to przy innych okazjach —

Redakcyjne spotkanie z członkami Polonii

Zespół redakcyjny „Naszej Ojczyzny”, miesięcznika towarzyszącego łączności z Polonią zagraniczną, gościł we wtorek czytelników czasopisma — członków delegacji polonijnych, które uczestniczyły w uroczystościach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Spotkanie odbyło się w przededniu jubileuszu 10-lecia miesięcznika.

Do lokalu redakcji czasopisma, które dociera do 55 krajów przybyła grupa Polaków z Argentyny, Belgii, Kanady, NRF, Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Urugwaju. Przyszli także najmłodsi czytelnicy miesięcznika, zwłaszcza jego działu pt. „Nasza ojczyzna dzieciom”.

Spotkanie stało się okazją do rzeczowej rozmowy na temat roli czasopisma w zapożyczaniu głosu wiedzy o Polsce wśród wychodźstwa i w zacieśnianiu związków łączących Polonię z krajem macierzystym. (PAP)

Rząd Sudanu podał się do dymisji

Jak donoszą z Chartumu, sukańska Rada Najwyższa przyjęła dymisję premiera M. A. Mahdhuba, który w poniedziałek otrzymał w parlamencie wotum nieufności dla swojego rządu. Parlament ma zebrać się w środę, aby wybrać nowego premiera. (PAP)

Zaostrzenie sytuacji na Bliskim Wschodzie

Konflikt syryjsko - izraelski na forum Rady Bezpieczeństwa

W poniedziałek wieczorem w Nowym Jorku zebrała się Rada Bezpieczeństwa, aby rozpatrzyć sprawę ataku samolotów izraelskich na terytorium syryjskie w dniu 14 lipca br.

Radę zwołano na prośbę stałego przedstawiciela Syrii w ONZ, który określił napad jako akt agresji zbrojnej stwarzającej zagrożenie dla pokoju w rejonie Bliskiego Wschodu.

Już po podjęciu decyzji zwo-

Na poligonie Bundeswehry

Rakieta zboczyła w kierunku Luebkę

Poważne niebezpieczeństwo zagroziło w środę prezydentowi NRF, Luebkemu i jego świcie, na poligonie Bundeswehry w Munster-Nord podczas ćwiczeń w ostrym strzelaniu z czołgów. W pewnym momencie, z powodu defektu technicznego, zdalnie kierowana raketa zboczyła z toru i spadła w odległości 100 metrów od stanowiska obserwacyjnego prezydenta NRF. Pocisk syjąc iskrami obracał się w koło, na szczęście jednak nie eksplodował. PAP

De Gaulle - Erhard: niedomówienia?

Francja wiąże zjednoczenie Niemiec ze zgodą ich wszystkich sąsiadów. I z tym nie chce się pogodzić rząd NRF, gdyż zgoda taka oznacza rzecz jasna, wyrzeczenie się przez Niemcy zachodnie wszelkich roszczeń terytorialnych i uznanie ostatecznego charakteru obecnych granic w Europie.

Podczas gdy generał de Gaulle mówi o Europie od Atlantyku po Ural — kanclerz ob staje przy Europie atlantyckiej. Podczas gdy prezydent Francji mówi wręcz o uniezależnieniu Europy od Stanów Zjednoczonych, kanclerz Erhard kładzie nacisk na sojusz z Ameryką. Podczas gdy de Gaulle uważa, że istnieje realna szansa porozumienia ze Związkiem Radzieckim — kanclerz NRF twierdzi coś wręcz przeciwnego. Podczas gdy generał de Gaulle w ostrych słowach, oficjalnie potępia interwencję amerykańską w Wietnamie — rząd w Bonn udziela Waszyngtonowi pełnego i bezwarunkowego poparcia. Podczas gdy Paryż staje się rzecznikiem odprężenia — Bonn nadal pozostaje ośrodkiem napięcia i zawadą na drodze porozumienia Wschód-Zachód.

Lista, przytoczona powyżej, jest dostatecznie wymowna. Pod oficjalnymi grzecznościami na linii Paryż-Bonn kryje się coraz więcej nieufności i zastrzeżeń, nieuchronnie wpływających z odmienności dróg, którymi kroczą dzisiaj Francja i Niemiecka Republika Federalna.

Z. ART



Zapowiedzi CWF

Pod znakiem komedii

Wśród zakupionych ostatnio na nasze ekrany nowych filmów fabularnych dominują komedie. Jest nią także utwór Rene Claira „Wojenka, wojenka”, zrealizowany w wytwórni bukareszteńskiej przy współpracy z twórcami rumuńskimi. Myślą przewodnią tej komedii satyrycznej, rozgrywanej się za czasów „Ludwika ukochanego”, jest ukazanie bezsensu wojny.

Na liście nowych nabytków znajduje się głośny film angielski Johna Schlesingera „Darling”; od twórczyni głównej roli, Julie Christie, otrzymała za swą kreację tegorocznego „Oscara”.

Z USA otrzymamy dwa „monumentalne” filmy kostiumowe: „300 Spartan” Rudolpha Mate i „Wikingowie” Richarda Fleishera z Kirk Douglasem. (PAP)

W upalne dni brzegi naszych rzek roją się od wczasowiczów. Nad Dunajcem nie brakuje nawet turystów zagranicznych, zwłaszcza czeskich. Od lat już czescy wodniacy biorą udział w tradycyjnym spływie Dunajcem. Na zdjęciu: grupa czeskich wodniaków w okolicach Sromowca.

CAF — fot. Olszewski

Powódź nie zagraża

Od kilku dni alarmujące wieści o wysokich stanach wód i groźące w związku z tym powodzi, dochodzą z południowych województw naszego kraju przede wszystkim z opolskiego i katowickiego. Natomiast w Wielkopolsce — jak poinformował nas sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego inż. J. Nowakowski — nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa powodzi. Jedynie na pograniczu powiatów gostyńskiego i rawickiego niewielka rzeczka Dąbrocznia wystąpiła ze swoich brzegów, zalewając 60 hektarów łąk.

W innych newralgicznych punktach naszego województwa panuje spokój. Rzeka Orla, przepływająca przez powiaty krotoszyński i rawicki, płynie spokojnie. Co prawda brzegi są pełne, ale fachowcy nie spodziewają się wylewu. Również Masłowska w powiecie Rawiczu nieco weszła, jednak podwyższone od czasu ostatniej powodzi wały, nie pozwalają na zalanie okolicznych pól i łąk. O ile w ciągu najbliższych dni nie wystąpią jakieś gwałtowne deszcze, sytuacja powinna ulec radykalnej poprawie. (st)

Burzliwa debata w parlamencie indyjskim

Lewica obawia się zmian w polityce gospodarczej

Poniedziałek, pierwszy dzień sesji monsunowej, był najbardziej burzliwym dniem w historii parlamentu niepodległych Indii. Przez cały dzień w obu izbach dochodziło do ostrych spiek między całą lewicą, a chwilami niemal nawet całą opozycją, i przedstawicielami rządu.

Burzliwe zajścia w parlamencie są niewątpliwie oznaką rosnącego napięcia politycznego w Indiach, zaostrzonego perspektywą przyszłorocznych wyborów, ale spowodowanego głównie nie dobrą sytuacją gospodarczą kraju — sprawą dewaluacji rupii.

Zdaniem wielu obserwatorów, napięcie w sprawie dewaluacji wynika przede wszystkim z powszechnego przekonania, że przeprowadzono ją pod naciskiem Amerykanów, którzy uczynili z niej warunek dalszej pomocy, a jeśli chodzi o lewicę, także z podejrzenia, iż jest to posunięcie przygotowujące dalsze zmiany na prawo w polityce gospodarczej kraju. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

RPA zmniejsza dostawy złota do W. Brytanii

W roku bieżącym na rynku złota w W. Brytanii dało się zauważyć stałe zmniejszanie się napływu kruszców z Afryki Południowej, największego na świecie producenta złota. W pierwszym kwartale 1966 r. wartość dostaw z RPA wyniosła 116 mln. funtów, zaś w analogicznym okresie bieżącego roku suma ta spadła do 46 mln. funtów. Wywołało to za niepokojenie w kołach finansowych i giełdowych oraz sugestie, że RPA zmieniła politykę w tej dziedzinie, kierując dostawy złota do Francji, PAP

„Witikobund” — organizacja skrajnej reakcji

Zachodnoniemiecki „Witikobund”, „trust mózgów” odwetowego ziomkostwa Sude-tów i związków przesiedleńców, staje się czołowym oddziałem sił skrajnej reakcji w Republice Federalnej.

Takie wnioski można wysnuć z dokumentalnej publikacji „Von der Thule-Gesellschaft des Jahres 1918 zum Witikobund des Jahres 1966”, która ukazała się obecnie w wydawnictwie monachijskim „Gestern und Heute”. Publikacja monachijski Kurt Hirsch wskazuje w niej, że po roku 1945 w Niemczech zachodnich panują tendencje „antyliberalne, antysocjaldemokratyczne, antyrepublikkańskie, antykomunistyczne, antysemitkie i tendencje wyraźnie faszystowskie”, które niegdyś umożliwiły dojście do władzy nazistów.

Na przykładzie 30 czołowych przedstawicieli Witikobundu autor pokazuje, że w organizacji tej, utworzonej w roku 1949, roi się od przywódców SS, SA i NSDAP. (PAP)

Konkurs zespołów artystycznych ZMS

Koncertem galowym w muszli koncertowej w Szwajcarii zakończyło się we wtorek II centralne zgrupowanie zespołów artystycznych ZMS. W imprezie tej pomyślanej jako swego rodzaju konkurs — instruktaż brało udział ponad 250 członków ZMS-owskich zespołów artystycznych występujących w kabaretach, teatrach poezji, orkiestrach jazzowych i big beatowych. (PAP)

Wystawcy z 60 krajów przybędą do Lipska

Jak informuje Agencja ADN, około 6500 firm z 60 krajów weźmie udział w tegorocznych jesiennych Targach Lipskich, które odbędą się w dniach od 4 do 11 września. Lipsk oczekuje 200 tys. gości, z tego 50 tys. z zagranicy, Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina. Powierzchnia wystawowa Targów obejmuje 130 tys. metrów kwadratowych. Dane te podał we wtorek na konferencji prasowej w Berlinie dyrektor generalny lipskiego biura Targów, radca handlowy Kurt Schmeisser. (PAP)

Dnia 24 lipca 1966 roku, zmarł nagle

tow. inż. arch.

Czesław Dźwikowski

dyrektor Poznańskiego Oddziału Zjednoczenia Przemysłu Betonów i Poznańskich Zakładów Produkcji „Betonów „Pozbet”, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II kl., Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia oraz innymi licznymi odznaczeniami.

W Zmarłym budownictwo rolnicze straciło cenionego doradcę i oddanego przyjaciela.

Cześć Jego Pamięci!

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W POZNANIU

K3450

EUGENIUSZ PAUKSZA ich trzech i dziewczyna

— Student. Drugi rok politechniki. Żyje ze stypendium i z przygodnych zarobków. Wiem na przykład, że w tym roku pracował dłuższy czas na wiosnę w Centrali nasiennej.

— Sztuką się nie interesuje?

— Sztuką? Chyba tylko tyle, co wszyscy. To raczej już Lutek?

— Pazoła? — porucznik poderwał się z krzesła.

— Tak. Uwielbia Gałczyńskiego. Stale cytuje jego wiersze.

Porucznik znów klapnął.

— A obrazy? takie rzeczy?

— Nie wiem. Nie słyszałam, by specjalnie entuzjastycznie się plastyką.

— Nic pani nie wie?

— Nic.

Zastanawiał się chwilę.

— O ikonach też nie?

— O ikonach? Absolutnie. Pierwsze słyszę. Jakie ikony?

— Nic, nic, tak sobie pytam... No, dobrze. Gdzie pani mieszka? A jeszcze wcześniej nazwisko, imię, imiona rodziców, stały adres...

Notował dokładnie. Obejrzał dowód Danki i legitymację studencką. Długo się przypatrywał jej samej. Wreszcie rzekł ze skrzywieniem:

— No tak. Może pani iść. Proszę nie wyjeżdżać z Kołobrzegu bez uwiadomienia nas uprzednio o tym zamiarze. No i dziękujemy pani za informację.

— Proszę pana, ale Szymon, to jest, chciałam powiedzieć kolega Krajecki? Przecież moje zeznanie chyba wystarcza, żeby go zwolnić. Więc ja proszę, niech pan...

Parsknął śmiechem, zaraz się przyhamował. Pokręcił głową.

— Decyzja nie ode mnie zależy. To się rozstrzygnie jutro. Gdy będzie trzeba, wezwiemy panią. — Naciśnięcie guzik dzwonka. A gdy stanął w drzwiach ten sam milicjant, który przyprowadził tu Dankę, powiedział do niego: — Pani jest wolna. Proszę ją wyprowadzić.

Na tych samych schodach którymi dopiero niedawno szli w górę, milicjant przypatrywał się dziewczynie z nietajonym zainteresowaniem. Wreszcie nie wytrzymał, zaszeptał:

— Ładny numer z tego chłopaka. Myśmy nie łączymy go jakoś z „Baltoną”. Pewnie mocno pani dokuczył, co? Stanęła jak wryta.

— Co pan powiedział? Że Szymek nie z „Baltoną”? Więc...

— Nic nie powiedziałem. Czego się obywatelka denerwuje? Dyżurny tam patrzy, podniesie raban, spokojnie. Tak sobie zażartowałem.

Otarił pot z czoła. Wystraszył się.

Rozdział dziewiąty

Marnie z nami panie Krajecki

Ledwie się tylko drzwi zatrzasnęły, młodszy z dwu towarzyszy aresztanckiej celi przywitał go cichym śmiechem.

— Co, koles? Jakże tam niewinność, coś mi marnie z tą cnotą wygląda?

Nie odpowiedział. Szkoda słów. Ten drugi jegomość, masywny grubas, żałował, że to tylko o głupie sto dolarów chodzi, nie denerwował. Młokos natomiast mógł przyprowadzić do sąłu swym przechwalaniem się wieloletnim stażem i drwinami ze wszystkiego i wszystkich. Zastał go tu już tamtej nocy, podpitego, zięjącego rynsztokowym słownikiem.

— Koles nawet słowa dobrego nie masz dla kumpla z pierdła? Uważaj, by ci kością to nie stanęło.

Spojrzał wściekle z całej swej wysokości. Musiało być coś groźnego w jego postawie, bo tamten zmilkł, zawirował oczyma.

— Uważaj, ostatni raz przestrzegam, zostaw mnie w spokoju! Bo inaczej się z tobą rozgadam, a i cienko zapłacasz — słowa te Szymon wysyczał, nie wypowiedział.

cdn

32

Czytelnikowi Medzącemu prasę codzienną i czasopisma rzucić się musiało w oczy częste ostatnio podkreślanie wagi jedności narodu. Sprawa ta znalazła swoje odzwierciedlenie również w czasie uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Nie jest to oczywiście żadna nowość. Również w poprzednich latach, w całym właściwie okresie istnienia Polski Ludowej, słowo: jedność było jednym z tych, które wymawiano z należytym szacunkiem w referatach wygłaszanych na wiecach i akademiach. A co ważniejsze, jedność ta mimo trudności lat powojennych powstawała i umacniała się przy warsztatach pracy. Powiedźmy sobie jednak szczerze, że był okres, gdy niektórzy traktowali to słowo jako obojętne, lecz nie jako obowiązujące. Mówili co parę tygodni, co parę miesięcy, że „nigdy jeszcze jedność narodu nie była tak mocna, jak obecnie”. A jednocześnie ograniczali zakres demokracji socjalistycznej na terenie swego działania, ograniczali swobodę wypowiedzi, z daleka posuniętą podejrzliwość odnosiła się do ludzi, jeśli ich ankiety nie były zupełnie „czyste”. Często nie było to winą poszczególnych osób, złożyła się na to różna przyczyna, że bała o jedność narodu wygłaszano jednym tchem wraz z teorią o zaostrzeniu się walki klasowej.

I w tamtym okresie przed 1956 rokiem, istniała mocna podstawa umacniania jedności społeczeństwa. Podstawa ta, to wydająca liczne i piękne owoce polityka wewnętrzna i zewnętrzna partii i władzy ludowej odpowiadająca najistotniejszym interesom narodu jako całości.

Czynnik ten stwarzała większą niż kiedykolwiek możliwość kształtowania jedności narodu, zarówno na placach budowy, jak i w świadomości.

Jednakże przekształcanie tej możliwości w rzeczywistość w szybszym tempie stało się możliwe dopiero po przezwyciężeniu wspomnianych wyżej błędów, po zwróceniu baczniejszej uwagi na to, co w świadomości ludzi przyspiesza może procesy integracyjne.

Jednym z ważniejszych czynników kształtujących świadomość narodu jest historia. Czynnik ten szczególne znaczenie ma w Polsce. Nie była przypadkiem burzliwa dyskusja, jaka toczyła się przed paru laty nad książką Zbigniewa Załuskiego: „Siedem polskich grzechów głównych”. Nie jest też przypadkiem ogromne zainteresowanie literaturą historyczną i pamiątkarską.

Refleksje o jedności

Historia i współczesność

Naród nasz jest przywiązany do swych dziejów, czerpał z nich w latach niewoli natchnienie do walki. Postępowa i patriotyczne tradycje były u nas w stopniu może większym niż gdzie indziej czynnikami jednoczącymi. Nie zaw sze to doceniano; jak pisał Zbigniew Załuski, ofiarność nazywano ofiarnictwem, bohaterstwo — bohaterstwem. Nie ułatwiało to procesów integrujących społeczeństwo socjalistyczne.

Jako „bogoojczyzniani solidaryzm” traktowano niekiedy wydobywanie niektórych — uznanych dziś za cenne — patriotycznych tradycji naszego narodu. Kościuszko, Mickiewicz, Lelewel, Dembowski i parę innych nazwisk — oto cały już zespół, do którego w procesie wychowawczym często się ograniczano, gdy mówiono o tradycjach z okresów poprzedzających ruch robotniczy. Ba, pomniejszano znaczenie, lub nie doceniano nawet takich nazwisk, jak Ludwik Krzywicki czy Stefan Czarnowski.

Takie praktyki musiały przynieść złe skutki. Do tego dochodziła jeszcze niekiedy krzywdą ludzi żyjących.

Jak wiele w ostatnich latach uczyniono, aby przezwyciężyć ten niesłuszny stosunek do przeszłości — świadczą przykładowo problemy AK-owców.

Reakcja, zwana „londyńską” używała po wojnie swych wpływów, by rzucić tych ludzi do walki z władzą ludową. Częściowo się to jej udało, w wyniku czego, a także w wyniku błędów, o których była mowa, ciężkie chwile przeżywała również część tych AK-owców, którzy nie dali się wciągnąć do wrogiej Polsce Ludowej działalności.

Problem ten dotyczy nie tylko AK-owców, lecz także członków innych organizacji z okresu okupacji, ba, nawet niektórzy AL-owcy nie uniknęli, jak powszechnie wiadomo, pewnych posądzeń.

I oto dziesięć lat temu sprawy te stanęły w innym świetle. Władysław Gomułka mówił wówczas: „Naprawiamy te krzywdy, przywracamy pełny blask patriotyzmu i bohaterstwa bojownikom z AK w naszym życiu politycznym i społecznym”.

Miarą zmian, jakie wówczas zaszły, pełnego zwycięstwa sprawiedliwości, może być sto-

sunek do ludzi nie stojących na gruncie budownictwa socjalizmu, którzy również zostali oczyszczeni z niesłusznych oskarżeń. Oczywiście potępienie nieuzasadnionych oskarżeń o przestępstwa działalność nie mogło oznaczać i nie oznaczało rehabilitacji reakcyjnych poglądów i reakcyjnych organizacji.

Ta sprawiedliwość wobec osób połączona z przestrzeganiem zasad wobec polityki i ideologii obowiązuje dziś nie tylko w ocenie ludzi żyjących, lecz także przy rozpatrywaniu bardziej odległych okresów historii. Szczególnie bogaty dorobek w tej dziedzinie przyniosły obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. Dorobek ten podsumował Władysław Gomułka w referacie wygłoszonym ostatnio na uroczystej sesji Sejmu. Mówiąc o tym, że najbliższe są nam tradycje polskiego ludu pracującego, który cierpiąc ucisk własnych i obcych wyzyskiwaczy tworzył podstawy bytu i kultury narodu oraz poniósł główny ciężar obrony kraju — I Sekretarz KC PZPR jednocześnie stwierdził:

„Ale będąc przedstawicielami politycznymi ludu pracującego, rzecznikami jego ideałów i dążeń jesteśmy równocześnie wraz z całym narodem dziedzicami tego wszystkiego, co w przeszłości dla Polski, dla jej rozwoju i dobra uczyniły inne klasy, stany i warstwy społeczne — monarchowie i szlachta, patrycjat miejski i duchowieństwo, ludzie nauki i kultury”.

W okresie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego odbyło się wiele imprez będących dowodem, że jednoczenie narodu wobec wszystkich cennych tradycji jest dziś nie tylko hasłem czy postulatem — lecz faktem. Dla przykładu: w Wielkopolsce, odbyły się w tym roku uroczystości, w których pełnym blaskiem zajaśniały imiona Mieszka I, Bolesława Chrobrego, a z okresu bardziej nam bliskiego — Henryka Dąbrowskiego. Przypomniano społeczeństwu dzieje naszych zmagania z niemieckim parciem na wschód, łącznie z bitwami II wojny światowej; podkreślono również znaczenie walk Wojska Polskiego, które u boku Armii Czerwonej forso-

wało Odrę i Nysę, doszło do Berlina i przyczyniło się w ten sposób do powstania Polski Ludowej budującej dziś socjalizm.

Obecnie chodzi o to, aby nie ograniczano się do tych uroczystości, aby w dalszym ciągu sięgać do cennych dla nas tradycji, aby to, co jest nazywane patriotyzmem w czasie imprez — nie było nazywane solidaryzmem po ich zakończeniu. Jednocześnie pamiętać trzeba o tym, aby czerpać nauki ze wszystkich tradycji, by konsekwentnie nawiązać do czynów takich ludzi, jak generał Henryk Dąbrowski — nie zapominać, nie usuwać w cień zasług takich naszych przodków, jak generał Józef Dąbrowski. Chodzi o to, że — jak mówiono na sesji Sejmu w dniu 21 lipca — „historia nie jest dla nas lamusem starzyny, z którego wydobywa się i odkurza to, co w danej chwili potrzebne. Czujemy się dziedzicami całej bogatej i złożonej spuścizny dziejowej narodu”.

I wreszcie — pamiętać powinniśmy o tym, że nie wolno uronić niczego, co cenne w do robku historyków lat powojennych. Okres ten przyniósł rewizję wielu dawniej przyjętych lecz „yllynych sądów, przy niósł racjonalną ocenę przyczyn niepowodzeń i tragedii wielu pokoleń żołnierzy i powstańców, a także pogłębione spojrzenie na warcholstwo i prywatę, które były dla Polski śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Doceniamy dziś w pełni bohaterstwo i poświęcenie wszystkich patriotów przeszłości, powinniśmy jednocześnie wyciągać z historii wnioski mówiące o tym, które rozwiązania polityczne, ideologiczne i społeczne proponowane przez przodków są tradycją najbliższą nam, społeczeństwu budującemu socjalizm.

LESŁAW TOKARSKI

Raport

pełnomocnika Bundestagu

Pełnomocnik parlamentarnej Matthias Hoogen, powołany do sprawowania kontroli w Bundeswehrze, przekazał parlamentowi bońskiemu sprawozdanie ze swojej działalności za okres ubiegłego roku. Hoogen oświadczył wobec dziennikarzy, że w wykonywaniu swych funkcji kontrolnych natrafiał na trudności w Federalnym Ministerstwie Obrony i częściowo również ze strony dowódców. Dla układu stosunków między nim a wspomnianymi władzami jest charakterystyczne że uzyskiwał on wgląd jedynie do materiałów przez nie wyselekcjonowanych. Sam raport wskazuje, że w stosunku do swoich kompetencji obecny pełnomocnik skoncentrował się przede wszystkim na sprawach marginalnych, poddając kontroli głównie działalność socjalną państwa wobec żołnierzy. Obserwatorzy zwracają z niezadowolaniem uwagę na zupełne pominięcie w raporcie „wysoko aktualnych” wydarzeń ubiegłego roku, w tym długiej serii katastrof samolotów Starfighter, która wywołała w lotnictwie wojskowym NRF duże zaniepokojenie. Zdaniem komentatorów między wierszami raportu kryje się prawda o dalszym istnieniu kryzysu wokół jego urzędu, co wyjaśnia się dążeniem ministra obrony NRF von Hassela do wymawienia Bundeswehry spod kontroli Bundestagu.

ZAP

PLASTYKA

Dwa wydarzenia plastyczne w dziedzinie grafiki użytkowej zwracają obecnie uwagę prasy i krytyki artystycznej. Biennale plakatu w Warszawie i brneńskie biennale grafiki użytkowej. Oba otwarte zostały prawie w tym samym czasie i z tych samych właściwości pobytku. Dla zadokumentowania wciąż rosnącego prestiżu krajów socjalistycznych na rynkach europejskich oraz w celu skonfrontowania dorobku własnego ze światowym w tych właśnie dziedzinach sztuki, w których organizatorzy wystaw są najmocniejsi i mogą śmiało rywalizować z najlepszymi.

Biennale nie są wystawami dla szerokiej, niewtajemniczonej w zasady gry publiczności, chociaż ta garnie się na nie dzięki reklamie i wysokiej stawce nagród i medali. Zwiędzenie jest uciążliwe, skala, liczba i rozpiętość prac ogromna. Przypominają one raczej wielkie, reklamowe targi, mają coś z atmosfery sportowej olimpiady, na której ciekawszą sprawą od pojedynczych i indywidualnych występów jest ogólna międzynarodowa punktacja całej imprezy, liczba i ciężar gatunkowy nagród i medali poszczególnych ofiarnych ekip państwowych. Zwiędzając tego typu wystawy, nie patrzy się właściwie na poszczególne prace, ulega się raczej atmosferze giełdy, współzawodnictwa reprezentacji, zestawia się i porównuje szanse artystyczne różnych ekip. Szuka wreszcie ogólnych problemów artystycznych

nowych mówiących o funkcji, roli, i zadaniach stawianych przed plastyką w poszczególnych krajach i rozmaicie realizowanych przez samych twórców i związane z nimi instytucje, wydawnictwa i biura reklamowe. Jakże więc sprawy stanęły dziś w centrum uwagi na obu biennialach grafiki użytkowej. Co pokazały one w sensie artystyczno-ideowym i propagandowo-reklamowym.

Sprawą pierwszą, największą może interesującą nas obecnie jest sytuacja plastyki polskiej w panoramie całej sztuki współczesnej i w kontekście najbliższych naszych rywali z krajów obozu socjalistycznego. W Warszawie na biennale plakatu byliśmy jeszcze mocni, pokazaliśmy największą liczbę prac i nawet w tej ogromnej masie nie ustępowaliśmy najlepszym nawet plakatom zagranicznym. W sensie artystycznym liczyło się tutaj kilka państw. Japonia, która spośród wszystkich uczestników biennale, przedstawiła na pewno najwybitniejszy zestaw plakatów, Polska głównie dzięki znanym i znakomitym plakatom Tomaszewskiego, Pałki, Młodożeńca czy Świerzego; Szwajcaria, Francja i nie tak daleko jak byśmy to sądzić mogli będące za nami kraje socjalistyczne: Czechosłowacja, Węgry i Rumunia. W Brnie sytuacja polskiej grafiki nie była już tak korzystna. Nasze książki i ilustracje nie

DWA BIENNALE

zrobiły większego wrażenia na jurorach i organizatorach wystawy. Przyjechaliśmy tam pewni sukcesu, znane są u nas przecież powszechnie duże osiągnięcia krajowe i zagraniczne naszych ilustratorów książkowych, grafików i plakatistów. Nasza szkoła narodowa grafiki użytkowej sprawująca się do plastycznego żartu, groteski i zabawy w parodie i dowcipy plastyczne doznała tu w pewnym sensie porażki. I to nie tyle właśnie ze strony potencjalnych i najgroźniejszych rywali z Francji, Stanów Zjednoczonych, czy Niemiec (nie przysłały one zresztą najsilniejszej reprezentacji), ale właśnie od Czechosłowaków, Węgrów i Rosjan — nie docenionych w pełni, a bardzo groźnych już rywali. W ostatnich latach to oni właśnie zrobili największe postępy. Przewagę paru lat jaką mieliśmy nad nimi wcześniej niż one wchodzić na orbitę plastyki nowoczesnej i w krąg szerokiej ogólnoeuropejskiej konfrontacji utraciliśmy już i dość lekkomyślnie zniwelowali przede wszystkim przez to wtórne i ślepe nadążanie za Zachodem. W Brnie właśnie Czechosłowacy i Węgrzy zaskoczyli nas i swą nowoczesnością i jakimś bardzo współczesnymi, nowymi koncepcjami antyestetyzującymi, głęboko humanistycznymi. Pierwszą główną i jak najbardziej zasłużoną nagrodę w Brnie

otrzymał Czech, następne Rosjanka, Japończyk i Węgier. Wśród laureatów trzech dalszych nagród znalazł się tylko jeden Polak — Jan Młodożeńiec. Wszystkie następne zdobyli Czesi, Rosjanie, Węgrzy i Niemcy. I zdobyli je zasłużenie, pokazując książki nie tylko świetnie, grubo lepiej od naszych wydane, ale również znakomicie plastycznie zaprojektowane. Polska książka i polska grafika na tym tle wypadły dość blado, nie tak nawet źle w odniesieniu do ilustracji prezentowanej w oryginałach, co w kontekście gotowych książek, niedbale i nieprecyzyjnie wydanych, i całkiem chyba niepotrzebnie eksponowanych tu w tak wielkim wyborze.

Wystawy grafiki użytkowej mają jeszcze poza propagandowo-reklamowym pewien szczególny walor. Mówią o aktualnych tendencjach rysujących się w plastyce, zapowiadają pojawienie się nowych kierunków i tendencji w całych sztukach plastycznych. Grafika, a szczególnie już ta użytkowa rozwija się zawsze wcześniej i szybciej, wyprzedza naturalnym biegiem rzeczy malarstwo, rzeźbę a także i grafikę warsztatową. Szybciej po prostu reaguje ona na współczesność, na tempo przemian dyktowanych przez sztukę i przez samo życie.

Jakie sprawy zdaje się za-

stać w Brnie powiadać więc obecnie między

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Jaśnie pani unifikacja

Choć łódzcy właściciele samochodów marki „Warszawa” mieli przez pewien czas wszelkie powody, aby kłać w żywe kamienie, to zjawisko którego padli ofiarą należy ocenić jako pozytywne. Przez pewien czas nie można było w Łodzi dostać hamulców do żerańskich samochodów, bo zostały wykupione przez fabryki do... maszyn włókienniczych.

Dawniej fabryki tych maszyn same projektowały i wykonywały hamulce, aż ktoś wpadł na pomysł zastąpienia odpowiedniego „detalu” z „Warszawy”. Wynikła z tego znaczna oszczędność, bo hamulce na Żeraniu produkowane są seryjnie, a więc tańiej, niż kosztuje wykonanie kilkudziesięciu sztuk w niewyspecjalizowanej fabryce. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności warszawskie hamulce nadają się do niektórych typów łódzkich maszyn włókienniczych. Co mają jednak czynić liczne fabryki maszyn rolniczych i innych, w których również znajdują się układy hamulcowe, lub sprzęgła? Powinny one także korzystać z zespołów znajdujących się w handlu. Powinny, lecz nie korzystają, ponieważ w myśl zasady „każdy sobie rzepkę skrobie” same w swoim czasie podjęły produkcję tych elementów niepotrzebnie, nadając im indywidualne piętno.

Bezwład i celowe działanie

W rezultacie nie można stosować znormalizowanych sprzęgieł i hamulców. Jakże to stanowi marnotrawstwo sił i środków — nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Znormalizowanie, czyli ujednolicenie sprzęgieł i hamulców, zmniejszenie ilości typów i gatunków, może przynieść gospodarce ogromne korzyści. Łódzki przykład świadczy o normalizacji żywiolowej, co jest czymś lepszym, niż bezwład, ale gorszym, niż celowe działanie.

A takie działanie jest potrzebne nie tylko w zakresie wymienionych części. Weźmy inny przykład: proszki do prania. W każdym sklepie mamy ich ogromne mnóstwo, o różnych nazwach, opakowaniu i cenach. W istocie niewiele różnią się od siebie, gdyż z reguły są wytwarzane z podobnych surowców i to dozowanych w analogicznej proporcji. Aż się prosi o normalizację, ustalenie kilku, czy nawet kilkunastu rodzajów, aby umożliwić umasowanie produkcji.

Rozwój techniki również często odbywa się w sposób

żywiolowy, co sprawia, że powstają setki różnych towarów niewiele różniących się od siebie. Nikt np. nie uwierzy, że kolorowe ołówki są produkowane w 6 do 7 tysięcy odcieniach. Trudno sobie także wyobrazić, że istnieje ponad 5 tysięcy odmian łopat. Wiele jest również odmian prałek i podobnych urządzeń.

Różnorodność tzw. maszyn towarowej jest rzeczą chwalebna, ale niestety, bardzo często różnice są minimalne, korzyści dla odbiorcy nieistotne, a straty ekonomiczne i społeczne ogromne. Przy nieuzasadnionej różnorodności wyrobów trudno o masową, a więc taniej produkcję. Proszki mogą być w proszku, ale nie technika, która w swoim współczesnym wcieleniu preferuje znormalizowane standardy.

Wielkie serie

Słęgnijmy znowu do przykładów. Do czasu znormalizowania produkcji łożysk tocznych wytwarzaliśmy w kraju 1900 tzw. typowymiarów. Do maszyn przez siebie skonstruowanych każdy konstruktor stosował dowolne łożyska co musiało doprowadzić do powstania nieuzasadnionej ich ilości, rodzajów i gatunków. Wynikało to z niskiego poziomu technicznego — organizacyjnego przemysłu. Obecnie dzięki normalizacji, wydaniu odpowiednich katalogów, można było zmniejszyć o połowę ilość „typowymiarów”, osiągając przy tym znaczne korzyści. Choćby dzięki temu, że obecnie nie trzeba co pewien czas przedstawiać agregatów na produkcję innych rozmiarów łożysk. Serie znacznie się „wydużyły”. W technice i gospodarce wygrywają wielkie serie...

Niestety, do dnia dzisiejszego nie udało się znormalizować tak ważnego detalu jak koła zębate. W rezultacie sprządzane z zagranicy maszyny do wyrobu tych kół nie są w pełni wykorzystane (krótkie serie) i choć moce produkcyjne zapewniają w zasadzie zaspokojenie potrzeb, nie są one w pełni zaspokajane ze względu na niesłychanie wielkie i nieuzasadnione różnicowanie kół zębatych używanych w naszym przemyśle.

W krajach wysoko uprzemysłowionych normalizacja jest jednym z warunków szybkiego postępu technicznego, skracając drogę „od pomysłu do przemysłu”. U nas, pomimo wielkich osiągnięć wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Czy można to osiągnąć jedynie na drodze nakazów admi-

nistracyjnych? Bez nich nie można się całkowicie obejść. Główną jednak dźwignią powinien być rachunek ekonomiczny. Wydaje się, że zmiany w planowaniu, oprocentowaniu środków trwałych, maksymalizacja zysku są tymi czynnikami, które działają na rzecz normalizacji produkcji.

Ideał, do którego powinniśmy dążyć — to kupowanie całych zespołów maszyn, lub poszczególnych elementów „z półki”, podobnie jak to na ogół bywa z częściami samochodowymi. Z półki trzeba kupować nie tylko śruby, nitki, sprężyny, łożyska toczne ale również urządzenia automatyzacji, do hydraulicznego sterowania itp. Tylko wówczas będzie można mówić o prawdziwym postępie technicznym.

BRONISŁAW LEWICKI

Chwile pożegnań są smutne i zawsze wywołują trochę wspomnień, nieco zadumy, odrobinę żalu. Właśnie takie uczucia towarzyszyły oglądaniu wieczoru siedemnastego i podobno ostatniego Kabaretu Starszych Panów pt. „Zaopiekujcie się Leonem”. Piszę podobno, bo gdzieś tam na sercu na dzień tli się iskierka nadziei, że uroczystości wstąpienia do historii Polskiej TV. Szkoda, że to już tylko historia.

Na pewno jakąś część widzów transmisje sportowe ani ziębia, ani parzą. Nie zmienia to jednak faktu, że tak zmasowanego zainteresowania, jakie wywołały programy dotyczące angielskich mistrzostw świata w piłce nożnej, do których w tym tygodniu doszedł jeszcze mecz lekkoatletyczny Związku Radzieckiego — Polska, nie wywołują żadne inne programy. I choć rozumiem poirytowanie ludzi, którzy sportem się nie interesują, nie podzielam ich opinii jakoby źle się stało, że sport na szklanym ekranie się rozpanoszył i wyparł inne ciekawe programy. Po pierwsze dlatego, że ono nasienie sportu jest zjawiskiem wyjątkowym, na co zresztą TV nie ma żadnego wpływu, po drugie zaś dlatego, że nikt nie zmusza Telewizji do relacjonowania imprez sportowych kosztem własnej jakości i wartości innych programów. Wręcz przeciwnie, dość długie transmisje stwarzają pozostałości redakcyjnej większe możliwości na wypełnienie pozostałości czasu jak najlepszymi programami. Niestety, koordynacja między poszczególnymi redakcjami Telewizji nie jest jeszcze tak daleko posunięta, żeby odbijało się to na poprawie jakości programów w takich przypadkach jak tu opisany. Niewiele też poprawiła się praca telewizyjnych sprawozdawców z mistrzostw piłki nożnej. (Do porcji poprzednich zarzutów dodać trzeba brak obiektywizmu). I chyba nie należy się łudzić, żeby w krótkim czasie ta poprawa nastąpiła. Jedną z przyczyn tego zapewne jest fakt, że TV nie potrafiła sobie w ciągu kilku lat istnienia wypracować dobrego komentatora telewizyjnego. Obecnie sprawozdawcy, właśnie sprawozdawcy, walczyli stylem radiowców, co w telewizji uznać trzeba za minus.

Wszystko to jednak jest drobniaczek w porównaniu z kompromisem związanym z niedziałalnością sprawozdawcy z meczu lekkoatletycznego Polska — ZSRR. Nie dość, że o brazu z Mińska doczekaliśmy się po półgodzinnym opóźnieniu, nie dość że głos naszego komentatora z Mińska w ogóle nie usłyszeliśmy. Na domiar złego musieliśmy słuchać tego, co mówi (bardzo nudnie i złą polszczyzną) komentator z warszawskiego studia. W rezultacie z pasjonującego obrazu walk pierwszego dnia (o czym wiem z radia, gdzie relacjonował mecz B. Tomaszewski) na ekranie otrzymaliśmy o taki sobie mecz. Inna sprawa, że również kamera nie zawsze pokazywała wydarzenia w danej chwili na stadionie najważniejsze, ale to już sprawa nie leżąca w kompetencji naszej TV.

„Waszyngton zmuszony jest stwierdzić — pisze „Prawda” (nr 188) — że Stanom Zjednoczonym nie powiedzio się dotychczas osiągnąć głównego celu w Europie — uzyskania od swych zachodnioeuropejskich sprzymierzeńców wojskowej pomocy dla awantury w Wietnamie”.

I istotnie. Żadne z państw europejskich, mimo najrozsądniejszych zabiegów dyplomatycznych i nacisku ekonomicznego, nie zaryzykowały wysłania do Wietnamu swych wojsk. „Przed wszystkim — pisze francuska gazeta „Nation” — znaczna większość sprzymierzeńców ma zastrzeżenia co do sensu działań USA w Wietnamie. Poza tym, rzecz charakterystyczna, żadne z europejskich krajów, nie wyłączając nawet NRF, nie wierzy w zwycięstwo USA”.

Jedynie Niemcy Zachodnie zajmują w sprawie wojny wietnamskiej „wyróżniające się” stanowisko, zresztą typowe dla polityki Erharda. Wtedy, kiedy cały świat oburza się i protestuje przeciwko naciłom amerykańskim na przedpolu Hanoi i Hajfongu, w

Waszyngton coraz bardziej izolowany w Europie zachodniej

Bonni rozważane są sposoby zwiększenia pomocy dla marionetkowego sajskiego rządu generała Ky. W ten sposób NRF chce wykazać swą wierność dla zamorskiego sojusznika i uzyskać przychylność USA dla swych awantur nicznych planów w Europie.

Anglia zaś stwierdza, obecnie, że „nie może popierać rozszerzania bombardowania na Hanoi i Hajfong”. Premier Wilson wypowiedział te słowa półgębkiem pod naciskiem lewego skrzydła swojej partii. Wbrew jednak interesom Anglii, rząd Wilsona popiera agresywną politykę Waszyngtonu.

Na Zachodzie zadają sobie pytanie, jak daleko pójdzie Anglia w popieraniu polityki amerykańskiej. W prasie angielskiej ukazała się wiadomość, że żołnierze reżimu sajskiego przechodzą przeszkolenie w Singapurze i że Anglia skłonna jest dostarczyć Wietnamowi broni. Był-

by to już niebezpieczny krok, niedaleki od jawnego wysłania własnych wojsk do Wietnamu. Ale rząd angielski pozostaje pod naciskiem angielskiej opinii publicznej, która zdecydowanie jest przeciwna zbrojnemu udziałowi Anglii w wojnie wietnamskiej. Nie tylko w szerokich masach, związkach zawodowych, lecz nawet wśród posłów labourzystowskich powstała dość silna opozycja przeciwko polityce Wilsona, popierającego agresywny kurs polityki amerykańskiej.

Przez całą Europę przechodzi fala protestów przeciwko eskalacji brudnej wojny w Wietnamie. Wiece i demonstracje, dni solidarności z narodem wietnamskim, zbiórka środków na pomoc Wietnamowi — są na porządku dziennym. Narody Europy zachodniej odgęgnają się zdecydowanie od agresji amerykańskiej.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

TELEWIZJA Pożegnanie Starszych Panów

ny przez masowego telewidza. Musi być tylko dobry i dobrze wykonany. Taki właśnie był Kabaret Starszych Panów, który na trwałe wszedł do historii Polskiej TV. Szkoda, że to już tylko historia.

Na pewno jakąś część widzów transmisje sportowe ani ziębia, ani parzą. Nie zmienia to jednak faktu, że tak zmasowanego zainteresowania, jakie wywołały programy dotyczące angielskich mistrzostw świata w piłce nożnej, do których w tym tygodniu doszedł jeszcze mecz lekkoatletyczny Związku Radzieckiego — Polska, nie wywołują żadne inne programy. I choć rozumiem poirytowanie ludzi, którzy sportem się nie interesują, nie podzielam ich opinii jakoby źle się stało, że sport na szklanym ekranie się rozpanoszył i wyparł inne ciekawe programy. Po pierwsze dlatego, że ono nasienie sportu jest zjawiskiem wyjątkowym, na co zresztą TV nie ma żadnego wpływu, po drugie zaś dlatego, że nikt nie zmusza Telewizji do relacjonowania imprez sportowych kosztem własnej jakości i wartości innych programów. Wręcz przeciwnie, dość długie transmisje stwarzają pozostałości redakcyjnej większe możliwości na wypełnienie pozostałości czasu jak najlepszymi programami. Niestety, koordynacja między poszczególnymi redakcjami Telewizji nie jest jeszcze tak daleko posunięta, żeby odbijało się to na poprawie jakości programów w takich przypadkach jak tu opisany. Niewiele też poprawiła się praca telewizyjnych sprawozdawców z mistrzostw piłki nożnej. (Do porcji poprzednich zarzutów dodać trzeba brak obiektywizmu). I chyba nie należy się łudzić, żeby w krótkim czasie ta poprawa nastąpiła. Jedną z przyczyn tego zapewne jest fakt, że TV nie potrafiła sobie w ciągu kilku lat istnienia wypracować dobrego komentatora telewizyjnego. Obecnie sprawozdawcy, właśnie sprawozdawcy, walczyli stylem radiowców, co w telewizji uznać trzeba za minus.

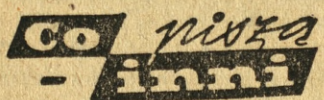
Wszystko to jednak jest drobniaczek w porównaniu z kompromisem związanym z niedziałalnością sprawozdawcy z meczu lekkoatletycznego Polska — ZSRR. Nie dość, że o brazu z Mińska doczekaliśmy się po półgodzinnym opóźnieniu, nie dość że głos naszego komentatora z Mińska w ogóle nie usłyszeliśmy. Na domiar złego musieliśmy słuchać tego, co mówi (bardzo nudnie i złą polszczyzną) komentator z warszawskiego studia. W rezultacie z pasjonującego obrazu walk pierwszego dnia (o czym wiem z radia, gdzie relacjonował mecz B. Tomaszewski) na ekranie otrzymaliśmy o taki sobie mecz. Inna sprawa, że również kamera nie zawsze pokazywała wydarzenia w danej chwili na stadionie najważniejsze, ale to już sprawa nie leżąca w kompetencji naszej TV.

Na marginesie — proszę wybaczyć stosunkowo obszerne omawianie programów sportowych z TV, uważam, że żaden inny program nie jest tak masowo oglądany i żaden inny nie wywołuje tylu często żywiołowych, a często i niezastępowalnych, krytycznych uwag, które wymagają rozpatrzenia przez kierownictwo TV.

Kabaret Starszych Panów i sport zepchnęły na dalszy plan inne programy, wybaczenie więc proporcje tej recenzji. Wspomnę tylko, że dobrze pomyślaną tematyką wypoczynkową miesięcznika konsumenta „Próby” z Łodzi podano trochę za mało krytycznie, a za bardzo pocztówkowo i laurkowo. Ośrodki wypoczynkowe wielkich miast w Polsce, to bowiem jeszcze nie to, na co nas stać. Z dużym zainteresowaniem oglądałem się program „Wszystkie TV pt. „Wieczory w Łazienkach”.

Kto jak kto, ale autor skądinąd świetnego „Słownika wyrazów obcych” K. T. Toeplitz nie powinien mówić „druga alternatywa” tam gdzie chodzi tylko o drugi wariant jednej alternatywy. I na zakończenie duże brawa dla pożądanego TV za „Echo Tygodnia” z ubiegłej środy. Całość wypełnił ciekawy film i ani na chwilę nie zobaczyliśmy obrazu ze studia. Więcej takich „Ech”!

MARIAN FLEJSIEROWICZ



Dyplomacja PKWN na granicę Polski

Tygodnik „POLITYKA” z 23 lipca br. publikuje artykuł Włodzimierza T. Kowalskiego pt. „Dyplomacja PKWN”, w którym autor ciekawie opisuje mało znane fakty z zabiegów dyplomatycznych PKWN. Najwięcej miejsca wśród różnego rodzaju rozmów zajmowała sprawa naszych granic i to zarówno zachodnich jak i północnych oraz wschodnich. Pod czas rozmów (24—26 lipca 1944 r.) w Moskwie na temat granic wschodnich zgodnie z zasadą prawa do samostanowienia narodów białoruskiego i ukraińskiego, strona polska zgodziła się na podział etnograficzny.

„Opierając się jednak — czy tamy — na obietnicy rządu radzieckiego co do możliwości przeprowadzenia korektur „Linii Curzona” na korzyść Polski — przedstawiciele PKWN starali się o korzystniejsze przesunięcia niż to proponował triumwirat teherański.

Projekty negocjatorów radzieckich łączyły momenty etnograficzne z wymogami strategicznymi i przewidywały ustępstwa dla Polski przede wszystkim na północy: Białystok i pewne inne rejony na Suwalszczyźnie znalazły się w granicach Polski. Ostateczne porozumienie między PKWN a rządem radzieckim osiągnięto

25. VII. 1944 r. po wielogodzinnej dyskusji, w której strona polska występowała w roli równorzędnego i suwerennego partnera.

W rozmowach na temat granic na północy — podobnie jak w wypadku granic wschodnich — PKWN wykroczył również poza ustalenia Wielkiej Trójki z Teheranu. Stalin, Roosevelt i Churchill zaproponowali tam podział Prus Wschodnich między Polskę a ZSRR z pozostawieniem Królewca po stronie radzieckiej, ale w Moskwie PKWN domagał się przyłączenia całych Prus Wschodnich do Polski. W odpowiedzi Stalin wyjaśnił — podobnie jak w Teheranie — że ZSRR nie posiada niezamierzającego portu na Bałtyku, ponadto naród radziecki chce mieć po wszystkich zbrodniach niemieckich pewną satysfakcję moralną z odzyskania słowiańskich ziem, na których krwawiła armia rosyjska jeszcze w 1914 r. Przedstawiciele PKWN wycofali swoje postulaty, ale w dalszych rozmowach osiągnęli korzystniejszą linię podziału.

Wreszcie przystąpiono do omawiania sprawy zachodnich granic Polski. Dla przypomnienia warto dodać, że w Teheranie Wielka Trójka była całkowicie jednomyślna w projekcie przesunięcia Polski do „linii Odry”, przy czym Amerykanie, poparci przez Churchilla,

domagali się wysiedlenia wszystkich Niemców z nowych granic Polski. Z inicjatywą tą wystąpił Roosevelt jeszcze wiosną 1943 r., oświadczając wielokrotnie, że Niemcom „nie można ufać” a ich wysiedlenie będzie najpewniejszą gwarancją pokoju. W tym czasie premier Churchill powtarzał z naciskiem, że przyjęcie linii Odry jest obowiązkiem Polaków wobec narodów Europy albowiem uniemożliwi to ponowną agresję niemiecką w Europie.

W Teheranie nie sprzecywno jednak znaczenia ogólnego terminu „linia Odry”, który stwarzał możliwość rozmaitych jego interpretacji. Można było np. wyobrazić sobie linię Odry bez Wrocławia i Szczecina, ewentualnie tylko z Wrocławiem lub tylko ze Szczecinem. Można było również wyobrazić sobie linię Odry jako linię biegnącą wzdłuż głównego biegu rzeki Odry, ale z przedłużeniem prostopadłym na Nysę Łużycką. Istniały więc różne możliwości ostatecznego przeprowadzenia granicy na zachodzie, o rozwiązaniu mniej lub bardziej korzystnym dla Polski. I tutaj jest ogromną zasługą Polskiej Partii Robotniczej i innych ugrupowań demokratycznych, które postanowiły skorzystać z historycznej szansy i uzyskać dla Polski rozwiązanie najbardziej korzystne.

W lipcu 1944 r. nastąpił krótki odpoczynek, po czym nastąpił najodpowiedniejszy moment, rozpoczęto wyzwalanie ziem polskich, utworzona została nowa władza mająca zaufanie i poparcie wielkiego mocarstwa, przystąpiono jednocześnie do dyskusji o ostatecznym przebiegu granic wschodnich, ale przy uwzględnieniu całokształtu terytorialnego Rzeczypospolitej. Tymczasem do walki przygotowywano wciąż nowe jednostki Wojska Polskiego, rósł wkład Polski do dzieła pokonania Niemiec, zaś rozgromienie antyhitlerowskiej opozycji po nieudanym puczu generałów 20 lipca 1944 r. oznaczało wprawdzie, że wojna będzie trwała dłużej, ale jednocześnie usuwało widmo separatystycznego pokoju z Niemcami, odsuwało niebezpieczeństwo kompromisu z Niemcami którego cenę w wypadku kapitulacji Wehrmachtu na zachodzie płaciłaby Polska i ZSRR.

W tym niepowtarzalnym momencie historii przedstawiciele KRN w Moskwie wystąpili o granicę nie tylko na Odrze, jak uzgodniono w Teheranie, ale również o granicę na Nysie Łużyckiej. Wysunięto ten problem na Kremlu jeszcze 15 lipca 1944 r., tj. przed powstaniem PKWN i postanowiono walczyć z pełną determinacją. Reakcja Stalina wskazywała, że był to problem dla nie-

go całkiem nowy. Wezwał swego szefa sztabu, gen. Antonowa, kazał przynieść mapę Europy i z uwagą wsłuchiwał się w argumentację przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej i PPR. Referentem był Naczelnik Dowódca Armii Ludowej gen. M. Rola-Zymierski, który właśnie przed kilkoma dniami zjawił się w Moskwie po rozmowach z Sekretarzem Generalnym PPR W. Gomułką i po konsultacjach z przedstawicielami Prezydium KRN.

Po zapoznaniu się z polską argumentacją stanowisko Stalina nie pozostawało żadnych wątpliwości. Oświadczając, że całkowicie podziela polski punkt widzenia i obiecał, że będzie starał się przenieść tę koncepcję w Biurze Politycznym. Kiedy powrócono ponownie do tej sprawy w dniu 25 lipca 1944 r. Stalin z satysfakcją przekazał Polakom wiadomość o przychylnym przyjęciu polskich wniosków przez najwyższe czynniki polityczne w ZSRR. Kreśląc czerwonym ołówkiem grubą linię na mapie zapowiedział, że Armia Czerwona dobije niemieckiego agresora w jego gnieździe, zaś dyplomacja Związku Radzieckiego udzieli Polsce wszelkiej pomocy dla realizacji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej ze Szczecinem po stronie polskiej.

To działo się 26 lipca 1944 r. Natomiast 2 sierpnia 1945 r. Wielka Trójka — Stalin, Trumina i Attlee w Poczdamie przyznała jednomyślnie Polsce ziemie nad Odrą, Nysą Łużycką i nad Bałtykiem.

„Są to wszystko — pisze W. T. Kowalski — suche fakty historyczne ale historyk w Sfa-nach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy gdzie indziej na Zachodzie napisze później, że 22 lipca 1944 r. Moskwa utworzyła marionetkowy rząd polski na przekór rządowi londyńskiemu, kazała podpisać układ o zrzeczeniu się terenów za linią Curzona oraz nakłoniła polskich komunistów do wystąpienia z postulatami granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i projektem usunięcia ludności niemieckiej z Polski. Inni z kolei napiszą, że Polska wyszła z tej wojny przegrana, a ziemie zachodnie przejęła na rozkaz zwycięskich mocarstw w Poczdamie”.

Zanim do tego doszło — jeszcze w lipcu 1944 polski rząd londyński w specjalnej instrukcji żądania PKWN dotyczące granic zachodnich nazwał „demagogicznymi” i „nierealnymi”, a konserwatywny dziennik brytyjski „The Times” z 29 lipca 1944 żądał terytorialne PKWN określić jako rezultat wybuchu uczuć patriotycznych, a nie program polityczny. A mimo to, dyplomacja PKWN odniosła w sprawie granic Polski pełny sukces.

LEKTOR

Sam nie wiesz ile możesz zyskać

Dzisiaj rozpoczynamy nowy konkurs wakacyjny redakcji „Głosu Wielkopolskiego” i Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Wyjeżdżając na urlop zostawiasz często mieszkanie na łasce losu nie wiedząc po prostu jak zabezpieczyć się przed zniszczeniem mieszkania i znajdującego się w nim dorobku wielu lat pracy. Sporo osób utraciło swój majątek

nawet wtedy gdy najmniej się tego spodziewało opuszczając mieszkanie zaledwie na kilka godzin. Pożar, włamanie, czy pęknięcie przewodu kanalizacyjnego naraża na poważne straty nie tylko właściciela mieszkania. Twoja nieostrożność spowodować może również poważne szkody sąsiadom. W każdej chwili istnieje poważne ryzyko. Ten kłó

pot podejmuje się zdjąć z Twojej głowy PZU gwarantując również pokrycie szkód wyrządzonych tym wszystkim lub przez tych, którzy posiadają polisę kombinowanego ubezpieczenia mieszkania.

Mimo szerokiego zakresu odpowiedzialności ponoszonej przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń roczna składka ubezpieczeniowa jest stosunkowo niewysoka, wynosi bowiem 2 zł od 1000 zł sumy ubezpieczenia. Jeżeli więc właściciel mieszkania ubezpieczy w PZU swoje mieszkanie od ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku, szkód wodociągowych i odpowiedzialności cywilnej na sumę 100 000 złotych, płaci rocznie 200 zł. Zyskując za ten wydatek spokój i pewność, że w razie różnego rodzaju zdarzeń losowych nie poniesie straty lub — co gorsza — nie utraci dorobku całego życia.

Warto więc pomyśleć o ubezpieczeniu mieszkania. PZU od powiada bowiem za szkody również w przypadku pozostawienia mieszkania bez dozoru z powodu wyjazdu wszystkich członków rodziny i domowników przez przeciąg do 32 dni czyli przez cały czas urlopu.

A więc kombinowane ubezpieczenie mieszkania jest tematem naszego konkursu. Od dzisiaj zamieszczać będziemy do piątku lub soboty obszerne informacje o poszczególnych częściach składowych ubezpieczenia kombinowanego a łącznie z ostatnim odcinkiem ukaże się w piątek lub sobotę) ku pon konkursowy.

Na uczestników konkursu, którzy przysłać kupony w nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 sierpnia 1966 r. czekają cenne nagrody wartości 10 000 zł oraz nagrody pocieszenia.

Zapraszamy wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w naszym nowym konkursie. Sami nie wiecie bowiem, ile możecie stracić. A stracić możecie podwójnie: nie ubezpieczając swego mieszkania i nie biorąc udziału w konkursie „Głosu” i PZU.

Leśny lud ze Starego Miasta

Na brzegach jeziora, w lasach margonińskich za Chodzieżą, rozbili swój obóz harcerze z Hufca Stare Miasto. Gwarno się zrobiło w starym lesie i wesoło — jak mówią leśnicy — jakby przybyło ptaków. Piosenką bowiem zaczęła się dzień leśnej gromady i piosenką się kończy. Na terenie obozu — porządek jak w dobrze zorganizowanym domu. Nigdzie nie widać papierka, czy niepotrzebnie porzuconego przedmiotu. Bo porządek, to konik komendanta, wytrawnego, doświadczanego obłoża harcerza — Józefa Kłarkowskiego, w cywilu pracownika PKP.

— Po to przecież m. in. organizujemy obozy letnie, aby dzieci nauczyły się żyć w gromadzie i rozumieć, że ich postawy i zachowania pomagają lub przeszkadzają w prawidłowym rytmie życia całego środowiska — mówi komendant.

— O, komendant potrafi egzekwować swoje rozkazy — dorzeka podkomendant obozu chłopiec Jerzy Braun. Druhowi, który się „migał” od robienia porządków kazał np. cały dzień leżeć na kocu i odpoczywać. Nawet obiad przyniósł mu koleś, pełniący służbę. Po trzech godzinach gorąco prosił o darowanie mu „kary”.

— Mamy tu różnych małych kłopotów sporo — dorzeka Jadwiga Konior, lekarka obozowa, studentka piątego roku

medycyny. — Najbardziej naszkodził nasz kwatermistrz — Danuta Piaskowska. Wyżył 150 osób, to rzecz nielutwa. Kiedy np. mieliśmy na święteczny obiad kotlety, sam komendant musiał pomóc piec.

Porządek i dyscyplina z jednej strony, piosenka i zabawa z drugiej — tworzą właściwe kontury treści wychowawczej, nasyconej miłością do kraju i ludzi. Codziennie dyskusje w zastępach i na ogniskach, drobne prace wykonywane na rzecz środowiska, wycieczki turystyczne w okolice — wszystko to przyspiesza obywatelskie dojrzewanie małych harcerzy. A pracując nad tym ludźmi, którzy wychowali się w tej organizacji i pragną, aby ona dalej tę właśnie rolę wielkiego społecznego wychowawcy spełniała. Cała kadra obozu, to ludzie wprawdzie jeszcze młodzi, ale dorośli, mający swe obowiązki rodzinne i zawodowe. Wszyscy oni poświęcili na rzecz obozu swe urlopy wypoczynkowe. Jest to godne szacunku i uznania. (az)

Wzrost zatruczeń grzybami

W ciągu ostatnich dni w Poznaniu i województwie zanotowano kilka przypadków zatrucia grzybami. Jednej osoby, mimo wysiłków lekarzy, nie udało się uratować. Najwięcej tego rodzaju wypadków występowało w Poznaniu oraz w powiatach: Międzybóże i Oborniki.

Jak stwierdzili rzeczoznawcy z Wojewódzkiej Poradni Grzyboznawczej w Poznaniu, najczęstszą przyczyną zatrucia jest grzyb muchomor sromotnik, omyłkowo przyjmowany za jadalne zielone gołąbki czyli surowiatki, gaskę żółtą zwaną też zielonką lub pieczarką. Muchomor sromotnikowy zwany też muchomorem zielonym lub „leśną śmiercią” występuje w lasach liściastych i mieszanym w okresie od lipca do połowy października. Kapelusz jego ma barwę oliwkowo-zieloną, blaszki pod kapeluszem oraz trzon biały. Grzyb ten należy do najbardziej trujących i około 90 proc. wszystkich śmiertelnych wypadków spowodowanych jest właśnie tym gatunkiem.

Dla wszystkich początkujących polecamy dość bogatą literaturę grzyboznawczą. Lepiej na wyprawę po grzyby pojechać z książką w rękę i ustreczyć się tym samym przed długim pobytym w szpitalu, a nawet śmiercią. (st)

Dorobek całego życia może zabrać pożar

Kombinowane ubezpieczenie mieszkania obejmuje ochroną ubezpieczeniową szeroki wachlarz ryzyk, które mogą zagrozić właścicielowi mieszkania. Podstawowym ryzykiem w kombinowanym ubezpieczeniu mieszkania jest ryzyko pożaru i innych zdarzeń losowych. Państwowy Zakład Ubezpieczeń odpowiada za szkody powstałe w ubezpieczonym mieniu wskutek pożaru, uderzenia pioruna, wybuchu wszelkiego rodzaju, huraganu i powodzi.

Pożarów w mieszkaniu można uniknąć zachowując ostrożność ale każdy przyzna, że pozostawienie przez nieuwagę żelazka czy poduszki elektrycznej może się zdarzyć. Można również nie obawiać się uderzenia pioruna, ponieważ dom jest przeważnie zabezpieczony urządzeniem odgromnym. Trudno odmawiać słuszności twierdzeniu właściciela mieszkania, że te źródła niebezpieczeństwa pożaru tak bardzo mu nie zagrażają z wyjątkiem możliwości spowodowania ognia od urządzeń elektrycznych. Przede wszystkim jednak każdy właściciel mieszkania liczyć się musi z możliwością powstania pożaru u sąsiadów, w piwnicy czy na strychu domu przez zaproszenie ognia czy też powstania pożaru w domu sąsiadów. Nawet jeżeli straż pożarna ogień szybko zlokalizuje, to przy akcji ratowniczej i ewakuacji mieszkania powstaną różnego rodzaju poważne szkody przez zalanie domu od strychu do piwnicy czy przez zniszczenie lub zaginięcie przedmiotów, mebli przy ratowaniu mienia.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń odpowiada więc również za szkody powstałe w ubezpieczonym mieniu wskutek akcji ratowniczej, a mianowicie za szkody spowodowane zalaniem mieszkania powstałe w tynkach ścian, sufitów, podłóg oraz ich malowanie, jak również szkody związane z naprawą drzwi i okien. Odszkodowanie to zezwoli ubezpieczającemu właścicielowi w uporządkowaniu mieszkania po akcji ratowniczej. Państwowy Zakład Ubezpieczeń odpowiada również za szkody powstałe wskutek zaginięcia czy kradzieży mienia w czasie akcji ratowniczej i ewakuacji mieszkania.

(Zachowaj tę informację. Przyda ci się przy wypełnianiu kuponu konkursowego.)

POZNAŃSKIEGO KALENDARIUM

UBIORY MIESZKAŃCÓW

Wykwintnością strojów przewyższali mieszczanie poznańscy mieszkańcy innych miast. W XVI wieku ubiory ich nie różniły się wiele od ubiorów szlachty. Kontusz granatowy, żupan biały, czerwony lub wzorzysty, czapka biała futrem podbijana i pas suty, bogato srebrzem oprawiany, stanowiły odświętny ubiór co znaczących mieszczan. Stroje kobiet uzupełniały pierścienie złote i srebrne, perły i korale, których liczba świadczyła o zamożności.

Zwyczaj ten w XVI wieku tak się rozpanoszył, iż magistrat zmuszony był wydać uchwałę nakazującą umiar i powściągliwość w strojach.

„Co się zaś tkanie szat i strojów postanawiamy, aby żaden mieszczanin i miejskiej kondycji w naszym mieście ubiór, nie wazył się chodząc tylko jako w statutach koronnych opisano. Białogłowy kosztownych na czapkach bobrów, u płaszczków zaś sobelów drogiej, aksamioty, felb ze złotem, żeby nie używali. Kolnierzy ze złotymi koronkami, kamieni drogiej, łańcuchów złotych do ziemi i koron żeby poniechano, klejnotów zaś żeby skromnie i jako najmniej było...”

Za czasów Stanisława Augusta co bogatsze mieszczki naśladowały w ubiorach swoich mody warszawskie. Używały zatem sznurówek, rogówek, czepków itp. akcesoriów, a nawet kapeluszy ze strusim piórami. Stroje te zastrzeżone były jednak wyłącznie dla stanu mieszczańskiego, pod surowymi karami zakazano ich noszenia po spólstwu, zwłaszcza zaś „dziewcom służebnym, mamkom i szynkarkom”.

Prócz bogatych strojów odznaczali się majątniejsi mieszkańcy Poznania posiadaniem rydwanów, karet itp. powozów. Nimi to na niedzielne przejażdżki za miasto wyruszali. Ubożsi czynili to pieszo. W dawniejszych czasach, gdy miasto folwarki swoje posiadało, rodziny urzędników magistratu znajdowały niemalą rozrywkę w tzw. wienicach, które po wsiach miejskich odprawiano. (wa)

Wydawnictwo LOP

Niedawno, z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego, ukazało się wydawnictwo Ligi Ochrony Przyrody, Zarządu Okręgu w Poznaniu pod redakcją A. Dytkiewicza. Książka zawiera wiele interesujących pozycji, w których omawiane są rozmaite problemy, dotyczące przede wszystkim ochrony przyrody. Słowo wstępne, zawierające m. in. rozwój Ligi Ochrony Przyrody, opracował prezes Zarządu Okręgu LOP — T. Musierowicz.

Pierwszy artykuł — płóro A. Dytkiewicza, omawia przyrodę w ogóle i jej zasoby, które są podstawą istnienia człowieka.

Wydawnictwo zawiera m. in. wspomnienia z historii poznańskiego okręgu LOP i rozwój szkolnych i studenckich kół LOP.

Książka jest do nabycia w siedzibie LOP w Poznaniu przy ul. Mielżyńskiego. (a)

Dnia 24 lipca 1966 r. odszedł od nas na zawsze, nasz kochany mąż i tatuś

inż. arch. Czesław Dźwikowski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 lipca 1966 r. o godzinie 14 na cmentarzu na Junikowie.

o czym w głębokim bólu zawiadamiają

ŻONA Z CÓRKAMI

28512g

Dnia 25 lipca 1966 r. zasnęła w Bogu, nasza najdroższa i najukochańsza mamusia, teściowa i babeczka, przeżywszy lat 77, sp.

Zofia Szaj

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni

CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE I WNUKI

Plewiska, Fabianowska 13. 28538g

Dnia 25 lipca 1966 r. zmarła, w wieku 91 lat, nasza kochana matka, babcia i prababcia, sp.

Józefa Kwintkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała,

o czym zawiadamia strapioną

RODZINA

Poznań, ul. Traugutta 23 m. 9. 28577g

Dnia 23 lipca 1966 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, namaszczony Olejami św., mój kochany mąż, nasz ukochany ojciec, brat, szwagier, przeżywszy lat 43, sp.

Franciszek Szlachetka

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczej.

W głębokim smutku pogrążeni

ŻONA, CÓRKI I SYNOWIE

28524g

Dnia 23 lipca 1966 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, moja kochana żona, kochana mamusia, córka, siostra, synowa, droga ciocia, bratowa, kuzynka i siostrzenica, sp.

Longina Dybizbańska

z domu ADAMEK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni

MAŻ Z SYNEM I RODZINĄ

Poznań, Gdańsk, Szczecin. 28515g

Dnia 24 lipca 1966 r. zmarł nagle, w wieku 50 lat

inż. arch. Czesław Dźwikowski

dyrektor Pozn. Zakł. Prod. Bet. „Pozbet” — odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II kl., Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia, Złotą Odznaką Związku Zaw. Prac. Bud i PMB, Odznaką Honorową za Zasługi w Rozwoju Woj. Poznańskiego, Honorową Odznaką Miasta Poznania, Odznaką Tyśiąclecia, Złotą Odznaką Zasłużonego Przemysłowca, Złotą Odznaką Pracownika, Złotą Odznaką Pracowniczych Ogródków Działkowych.

W Zmarłym straciłmy oddanego przełożonego i opiekuna.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 lipca 1966 r. o godz. 14 na cmentarzu na Junikowie.

KIEROWNICTWO I ZAŁOGA

Wytwórni Betonów „Pozbet” w Międzybóżu. K5446

Dnia 24 lipca 1966 r. zmarł nagle

inż. arch. Czesław Dźwikowski

długoletni naczelnny dyrektor naszego Przedsiębiorstwa

— znakomity fachowiec i organizator, pełen poświęcenia dla spraw wytwórni i jej załogi.

Cześć Jego Pamięci!

POP RADA ROBOTNICZA RADA ODDZIAŁOWA

KIEROWNICTWO I ZAŁOGA

Wytwórni „Pozbet”, ul. Dziekańska w Poznaniu K5453

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

mgr. Aleksandrowi Futro

prezesowi Zarządu Związku Spółdzielni Inw. w Warszawie,

z powodu śmierci

OJCA

składają

RADA, ZARZĄD I PRACOWNICY

Okręgowego Związku Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu. 28534g

Dnia 24 lipca 1966 r. zmarł nieoczekiwanie

Franciszek Michalak

długoletni pracownik Politechniki Poznańskiej

W Zmarłym straciłmy oddanego pracownika naszej Uczelni.

Cześć Jego Pamięci!

POLITECHNIKA POZNAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. na cmentarzu na Junikowie. K5440

Dnia 24 lipca 1966 r. zmarł

Zenon Kaliński

notariusz i kierownik Państwowego Biura Notarialnego w Pleszewie.

W Zmarłym stracił Notariat cenionego prawnika i dobrego kolegę.

KIEROWNICTWO SĄDU WOJEWÓDZKIEGO W POZNANIU

28529g

Dnia 25 lipca 1966 r. odszedł od nas niespodziewanie, namaszczony Olejami św., po pracowitym, prawym życiu, nasz najukochańszy, pełen serca i poświęcenia, nigdy niezapomniany mąż, tatuś, teść i dziadek, sp.

Kazimierz Kuklasiński

przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 15 na cmentarzu solackim przy ul. Lutkiej.

Msza św. za spokój duszy drogiego nam Zmarłego, odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 6.45 w kościele parafialnym św. Wojciecha,

o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Poznań, Al. Wielkopolska 4. 28574g

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MEDYCZNEJ PIELEGNIARSTWA W POZNANIU, ul. Walki Młodych 13, tel. 599-20

ZAWIADAMIA, ZE

PRZYJMUJE JESZCZE do dnia 25 sierpnia

ZGŁOSZENIA KANDYDATEK

na rok szkolny, rozpoczynający się we wrześniu br.

Nauka w Szkole trwa 2 lata. Nauka i mieszkanie w Domu Studenckim bezpłatne. Możliwość uzyskania stypendium żywnościowego. Warunki przyjęcia: matura, dobry stan zdrowia, wiek 17-35 lat oraz zdanie egzaminu wstępnego z biologii. Egzamin odbędzie się 29 sierpnia. Do podania należy załączyć świadectwo dojrzałości i zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia. K5419

MUZEUM

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19.

Broni (Stary Rynek) — godz. 11-17.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 10-15.

Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne do 31 lipca.

Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — godz. 9-15.

Militarium — (Cytadela) — godz. 12-18.

Przyrodnicze — (Świerczewskiego 19) — godz. 11-18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — godz. 10-15.

DYZURY

Szpital Miejski im. Raszei (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51) — chirurgia interna.

Szpital Kliniczny im. Pawłowa okulistyka (ul. Garbary, tel. 510-21).

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chetmowskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagle zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — tel. 637-35.

Ambulatoria czynne — chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23, stomatologiczne g. 20-7.

Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszkii 103, tel. 566-66).

Apteki: Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba), Dyżurni: Główna 53 i Staroleka 79.

Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414

WYSTAWY

Dom Technika (Stalin-gradzka 5/9) — „Inwestycje i budownictwo” — g. 9-20.

Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 10) — „Ze skarbcza postępowej myśli polskiej” — godz. 10-15.

Galeria ZPAW — (St. Rynek) — Ion Bitzan — wystawa malarstwa — g. 10-18.

Pawilon Meblowy (Swa- rzedz — ul. Wrzesińska nr 28) — stała wystawa meblowa — g. 9-17.

Muzeum Narodowe — „Wystawa malarstwa historycznego” — g. 10-15.

Wyróżnienie działacza PZITB

W oddziale poznańskim Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa działa wielu zasłużonych działaczy stowarzyszenia, posiadających na swym koncie pracy zawodowej liczne sukcesy i bogatą praktykę. Jednym z nich jest doc. mgr inż. Jan Zaus, który na tegoroczny walny zjazd delegatów PZITB w Białymstoku wyróżniony został, jako jeden z trzech w kraju, najwyższym odznaczeniem stowarzyszenia „Honorowym Członkostwem PZITB”. Ranga tego wyróżnienia pozwala na stwierdzenie, że zarówno laureat, jak i środowisko poznańskie zajmują jedną z czołowych pozycji w budownictwie w kraju.

Działalność naukowo-dydaktyczną doc. J. Zaus rozpoczął w Poznaniu w 1920 r. wychowując od tej chwili liczne szeregi fachowców budowlanych. Równocześnie pełnił odpowiedzialne funkcje w organach władzy budowlanej. Od 1951 r. praca w szkolnictwie wyższym daje mu okazję przyczynienia się do utworzenia Wiciorowej Szkoły Inżynierskiej, a funkcje dziekana Wydziału Budownictwa, a następnie rektora WSI, wreszcie prorektora Politechniki Poznańskiej — do osobistego poważnego wkładu w rozwój uczelni. Mimo osiągnięcia wieku emerytalnego nie rezygnuje z pracy zawodowej i społecznej. Poznaniakom znany jest również jako działacz Frontu Jedności Narodu i TPRP. (o-a)

odpowiadamy

M. J. Luboń — Radzimy zwrócić się do Poznańskich Ośrodków Sportu, Turystyki i Wypoczynku przy ul. Chwiałkowskiego 34, albo do Dzielnicowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki na Wildzie, ul. Gwardii Ludowej 45. (1521)

L. Jankowska, Czerwonej Armii — Blizszych danych o studiach na Wyższej Szkole Rolniczej udzieli Pani sekretariat szkoły, ul. Dąbrowskiego 159. (1534)

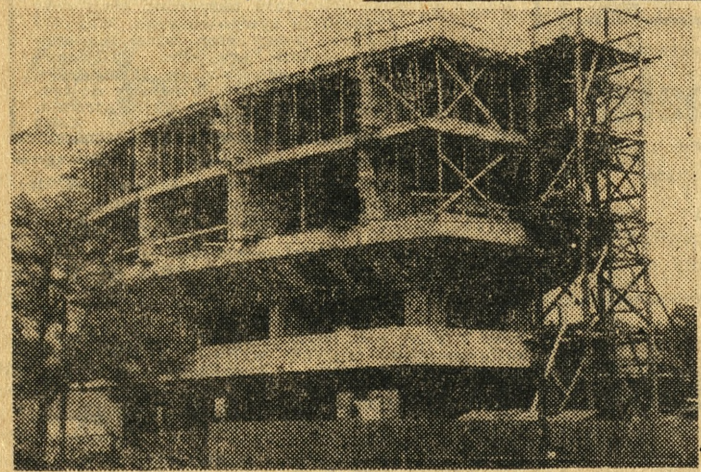
H. N. — Kursy kroju i szycia prowadzi Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Poznaniu, ul. A. Lampego 4. (1545)

Wieżowiec

przy ul. Gajowej

W naszym mieście powstaje obecnie kilka wieżowców. Mury jednego z nich rosną przy ul. Gajowej. Jest to biurowiec dla dwóch inwestorów „Ceramiki” i Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych. Budowa, którą kieruje inż. A. Karmelita, rozpoczęła się w zeszłym roku. Zakończenie budowy przewidziano w 1968 r. Wykonawcą tego 11-kondygnacyjnego obiektu jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2.

Fot. — K. Przychodźki



Do 1970 r. — miastu przybędzie sporo łóżek szpitalnych

21 bm. wmurowany został kamień węgielny pod budowę nowego szpitala miejskiego przy ul. Lutyckiej. Tym samym otwarty został nowy rozdział poznańskiej służby zdrowia, która pod względem posiadanych łóżek szpitalnych zajmowała jedno z ostatnich miejsc w kraju.

Obecnie w szpitalach miejskich znajduje się 1719 łóżek, a w klinicznych — 1576. Do tego dochodzi 747 łóżek Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego, Wojewódzkiego Ośrodka Onkologicznego i Wojewódzkiej Przychodni Przeciwnieżytliczej, z których poznaniacy korzystają w równym stopniu, co mieszkańcy Wielkopolski. Każdy, kto miał okazję poznać poznańskie szpitale, zdaje sobie sprawę z trudności lokalowych, jakie tam panują. Zageszczone sale szpitalne nie stwarzają zbyt dogodnych warunków pacjentom, lekarzom i pielęgniarkom. Zdarza się, że w okresach masowego napływu pacjentów trzeba stawiać łóżka na korytarzach.

Dlatego też z wielkim zadowoleniem przyjęto wiadomość o zatwierdzeniu projektu budowy dużego szpitala miejskiego w naszym mieście. Przeznaczono na ten cel 115 mln.

Nowa baza transportu budownictwa

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa, posiada w swoich sześciu bazach ponad 800 pojazdów różnego typu. Cztery bazy znajdują się w Poznaniu, zaś dwie pozostałe w Kaliszu i Koninie. Wszystkie te placówki pracują w dość kiepskich warunkach lokalowych, które w znacznym stopniu utrudniają utrzymanie na należytym poziomie stanu technicznego taboru samochodowego.

Bardzo poważnym krokiem naprzód na drodze zmierzającej do poprawy tej sytuacji, jest oddanie do użytku nowoczesnej bazy transportowej budownictwa przy ul. Wałbrzyskiej (obok Bułgarskiej). Zbudowana kosztem około 16 mil. złotych, baza dysponować będzie 200 samochodami ciężarowymi, wózkami, dźwigami itp. W bieżącej pięciolateczna liczba pojazdów w bazie przy ul. Wałbrzyskiej wzrośnie do 300. Dla utrzymania gotowości technicznej posiadanej taboru, baza wyposażona została w nowoczesny warsztat naprawy zespołów i stację obsługi. Ta ostatnia będzie wykonywała wszystkie naprawy bież. i tzw. techniczne.

Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele partii, rad narodowych, przedsiębiorstw które budowały bazę (PPB nr 3, MPDRIWK, PKS-u, MO i inni) zaproszeni goście. Po wręczeniu przez reprezentantów załogi PPB nr 3, symbolicznych kluczy od bazy jej kierownictwu, kilkunastu pracowników PPTB otrzymało odznaki „Wzorowego kierowcy”.

Do 1970 podobne obiekty powstaną w Poznaniu (na Ratajach) w Kaliszu i Koninie. (st)

zł. 700-łóżkowy szpital (w przybliżeniu będzie powiększony) zostanie wybudowany w kwadracie ulic Lutyckiej, Dojazd, Strzeszyńskiej i nowo projektowanego przedłużenia ul. Nieśtachowskiej. W głównym budynku mieścić się będzie 13 oddziałów. Będą tam oddziały wewnętrzne, neurologiczny, dermatologiczny, położniczy, okulisty, ginekologiczny, chirurgia i laryngologia. Ponadto największe zapotrzebowanie w Poznaniu występuje na łóżka tzw. wewnętrzne, w nowym szpitalu przy ul. Lutyckiej będzie ich 210. Dla lepszej organizacji pracy rozdzielone one będą na trzy oddziały.

Obok głównego budynku, na 20-hektarowym obszarze, powstanie zaplecze przyszpitalne obliczone na obsłużenie szpitala 1200-łóżkowego. Umożliwi to w latach następnych dalszą rozbudowę oddziałów już mniejszym kosztem. Zaplecze szpitala miejskiego przy ul. Lutyckiej przeznaczone będzie też dla potrzeb innych poznańskich szpitali. Nowoczesna kuchnia i pralnia będzie w stanie pomóc tym szpitalom, które z uwagi na szcuppłość posiadanych pomieszczeń mają trudności z obsługą swoich chorych. Roboty przy budowie nowoczesnego obiektu już się rozpoczęły. Ich zakończenie przewidziane jest na 1970 rok. Generalnym wykonawcą jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3, które mamy nadzieję wywiąże się na „piątkę” ze swojego zadania.

W bieżącej 5-lacie oprócz szpitala miejskiego przy ul. Lutyckiej, poznaniacy otrzymają 373 łóżka w nowych, budowanych obecnie klinikach AM. Przy ul. Świerczewskiego

Nagrody „Jubilerów”

W tym miesiącu w sklepie „Jubilerów” w Poznaniu, St. Rynek 40 odbyło się w ramach akcji organizowanej przez Centralę Jubilerską „Jubiler” w Warszawie w porozumieniu z Zakładami Mech.-Precyz. „Bionie” komisyjne losowanie zegarków.

Premie rozlosowano wśród tych, którzy w okresie drugiego kwartału br. kupili w sklepach „Jubilerów” w Poznaniu i województwach poznańskim, szczecińskim, zielonogórskim zegarki produkcyjne krajowej.

A oto osoby, które otrzymały nagrody — zegarki „Lech”: Piotr Krawczyk — Roszyca p-ta Sieroszewice, Jerzy Kuliński — Szczecin, Edmund Malengowski — Poznań, Helena Maciąg — Szczecin, Stanisław Czopik — Poznań, Mieczysław Padalik — Miasteczko Kraje, Kazimierz Szetle — Poznań, Julianna Lorenc — Kepno, Ada Olejniczak — Szczecin, Stanisław Balcerzak — Poznań, Stanisław Korsak — Szczecin, Stanisław Rosiak — Poznań, Halina Lewandowska — Poznań, Julianna Dąkset — Sroda, Bronisław Rogaczewicz — Gorzów, Czesław Witczak — Kuchary, Bronisław Chalupka — Krzywiczyn pow. Kluczbork. Władysław Welnicki — Zerków pow. Jarocin.

Nagrody przesłano pocztą. Równocześnie informujemy, że premiowana sprzedaż zegarków produkcyjnych krajowej trwa nadal. Następną losowanie odbędzie się w październiku br. (na)

(pomiędzy Szamotulską a Szpitalną) rozpoczęto już prace przy budowie dwóch klinik pediatrycznych i jednej psychiatrycznej. Oprócz tego powstanie część dydaktyczno-naukowa przeznaczona dla potrzeb studentów i personelu naukowego Akademii. Budowa kliniki psychiatrycznej ma być zakończona w 1968 roku, zaś pediatrycznych w 1969 roku.

Nowe łóżka będą naturalnie wymagały znacznego powiększenia kadr pielęgniarskich, z którymi — jak wiemy — jest za wsze mnóstwo kłopotów. Już w przyszłym roku pierwsze absolwentki powinny opuścić mury Liceum Medycznego przy ul. Szamarzewskiego. Będzie ich każdego roku około setki. Ponieważ Liceum Medyczne nie posiada internatu, uczęszczają do niego przede wszystkim mieszkanki Poznania i dla tego należy się spodziewać, że większość z nich pozostanie w mieście. (st)

EHADDD naszych artykułów

A JEDNAK ŁODÓW CZASEM BRAK

W związku z naszą notatką z maja br. pt. „Łodowy raid” otrzymaliśmy wyjaśnienie z Poznańskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych. Wynika z niego, że kioski uliczne z łodami nie mają możliwości magazynowania tego towaru, jak również nie posiadają możliwości czyszczenia większych zapasów. Powoduje to pewne przerwy w sprzedaży. Wprawdzie Zjednoczenie stara się usprawniać zaopatrzenie przez szybki dowóz, jednak z naszych obserwacji wynika, że są nadal przerwy w sprzedaży łodów. Możemy zatem tylko wyrazić nadzieję, że Zjednoczenie doloży starań, by w okresie upałów, jak najmniej było takich przestojów w sprzedaży.

WRESZCIE USUNIĘTO

W notatce pt. „Bezpańskie kładki” pisaliśmy w czerwcu br. o bałaganie panującym na ul. Czarnkowskiej. Po prostu nieuporządkowano tej ulicy po przeprowadzeniu tam prac podziemnych. Obecnie, jak nas zawiadomił Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni — wykonawca uporządkował tę ulicę.

JAKOŚĆ NIE NAJLEPSZA

W odpowiedzi na nasz artykuł z dn. 14 bm. pt. „Budowlani nie zawiedli” otrzymaliśmy list od Czytelniczki p. Z. W. Pisze nam ona, że wykonanie przed terminem zaplanowanych mieszkań, to jeszcze nie wszystko. Chodzi przecież także o jakość oddanych do użytku obiektów. A z tym nie we wszystkich domach jest najlepiej. Np. w domu przy ul. Garbary 2a, niedawno zamieszkałym, lokatorzy natrafiają na wiele usterek m.in. odpada tynk, a płytki posadzkowe pęcznieją.

Tymi skargami lokatorów powinien jak najszybciej zainteresować się wykonawca — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4. (a)

ZSRR — Polska 175:154

Dokończenie ze str. 1

Zimny oraz Alfred Sosgórnik. Trzon drużyny stanowiła młodzież, zawodnicy w wieku lat 20 do 23.

Oczywiście wynik meczu byłby dla nas mniej korzystny, gdyby na starcie stanęli wszyscy najlepsi lekkoatleci ZSRR. Oto co na ten temat w rozmowie z przedstawicielem PAP powiedział trener reprezentacji ZSRR — G. Korbokow. „Spotkanie rzeczywiście było niezwykle wyrównane i emocjonujące. Już dawno nie widziałem meczu, który miałby tak wyrównany i pasjonujący przebieg. W naszym zespole zabrakło 10 reprezentantów, którzy są zwykłe podporą w meczach międzynarodowych. Ułatwiło to młodemu, ambitnemu polskiemu zawodnikowi nawiązanie walki. Za dzielność postawę należałoby się polskiemu lekkoatlecie słowa uznania, a szczególnie Andrzejowi Badeskiemu, którego biegi na 200 i 400 m zrobiły na wszystkich fachowcach bardzo duże wrażenie. (t)

Wyniki drugiego dnia międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska — ZSRR:

KOBIETY

SKOK W DAL

1. Tatiana Szezelkanowa (ZSRR)	6,55
2. Irena Kirszenstein (Pol.)	6,35
3. Tatiana Talyszewa (ZSRR)	6,11
4. Ryszarda Warchoła (Pol.)	5,36

200 M	
1. Irena Kirszenstein (P)	23,2
2. Wera Popkova (ZSRR)	23,7
3. Ludmiła Samojłowa (ZSRR)	23,8
4. Elżbieta Kolejwa (P)	25,8

800 M	
1. Wera Muchanowa (ZSRR)	2,05,6
2. Tamara Babincowa (ZSRR)	2,06,0
3. Teresa Jedrak (P)	2,08,0
4. Danuta Sobieska (P)	2,09,4

3 KM Z PRZESZK.	
1. Anatolij Kurjan (ZSRR)	9,03,6
2. Jan Tatar (Pol.)	9,06,4
3. Adolfas Aleksiejunas (ZSRR)	9,11,8
4. Bogdan Zaluska (Pol.)	9,20,4

SKOK W DAL	
1. Igor Ter-Owanesjan (ZSRR)	7,78
2. Andrzej Stalmach (Pol.)	7,56
3. German Klimow (ZSRR)	7,58
4. Andrzej Wołkowski (Pol.)	7,12

TYCZKA	
1. Igor Feld (ZSRR)	5,00
2. Włodzimierz Sokółowski (Pol.)	4,80
3. Leszek Burscher (Pol.)	4,80
4. Aleksander Maljutin (ZSRR)	4,60

SKOK WZWYŻ	
1. Tajsia Czenczik (ZSRR)	173
2. Jarosława Bieda (P)	171
3. Maria Zielińska (P)	165
4. Ludmiła Komłewa (ZSRR)	165

MEZCZYŹNI	
1. Romuald Klim (ZSRR)	68,32
2. Gienady Kondraszew (ZSRR)	65,62
3. Zdzisław Smoliński (Pol.)	61,86
4. Tadeusz Rut (Pol.)	61,84

400 M PPL	
1. Wasili Anisimow (ZSRR)	50,5

Sukces

inwalidów-sportowców we Francji

We Francji odbyły się pierwsze oficjalne mistrzostwa Europy inwalidów. Udział wzięły reprezentacje 13 państw europejskich (coz Japonia). W zawodach uczestniczyło 350 kobiet i mężczyzn. Polska była reprezentowana przez 13 osób, w tym trzy z Poznania.

Cztery medale zdobył M. Baran, w pływaniu na 50 m. st. dow. złoty, 100 m. st. dow. srebrny, w trójbój lekkoatletycznym i w wyścigu kolarskim na dystansie 20 km. brązowy; J. Nowakowska zdobyła srebrny medal w pływaniu na 50 m. dow. i brązowy w trójbój lekkoatletycznym; H. Centala brązowy w strzelaniu z łuku i w podnoszeniu ciężarów (a wyciskaniu) w wadze piórkowej.

Polska zdobyła ogółem 20 medali: 9 złotych, 6 srebrnych i 5 brązowych.

Jak nas informuje przewodniczący Ogniska Sportowego Inwalidów „Start” (przy Wojewódzkiej Komisji Sportowej tego zrzeszenia mgr Niemczyk) zarejestrowanych jest 240 inwalidów, w większości z Poznania, Kalisza, Leszna i Ostrowa. Szeregi sportowe inwalidów stale się powiększają. Ułubioną dyscypliną inwalidów jest przede wszystkim pływanie. Uprawiają także m. in. kreglarstwo, hucznictwo, wędkarstwo (tak że niewidomi, którzy stanowią od rebną jednostkę sportową), lekka atletyka itd. (p)

2. Edwin Zagieris (ZSRR)	50,6
3. Stanisław Gubiec (P)	52,8
4. Andrzej Skorupiński (P)	53,6

200 M	
1. Andrzej Badeski (P)	21,2
2. Jan Werner (P)	21,2
3. Amin Tujakow (ZSRR)	21,3
4. Nikołaj Politiko (ZSRR)	21,5

800 M	
1. Rein Telp (ZSRR)	1,50,4
2. Wadim Michajłow (ZSRR)	1,50,6
3. Eryk Żelazny (P)	1,51,5
4. Henryk Szerdykowski (P)	1,51,9

TRÓJSKOK	
1. Jan Jaskólski (P)	16,44
2. Anatolij Alabiew (ZSRR)	16,05
3. Andrzej Puławski (P)	15,89
4. Aleksander Zolotariew (ZSRR)	15,83

SZTAFETA 4x400 M	
1. Polska (Lipowski, Borowski, Grześniński, Badeski)	3,08,4
2. ZSRR (Kuklicz, Zagieris, Iwanow, Swierbietow)	3,10,8

DYSK	
1. Edmund Piatkowski (Pol.)	59,44
2. Zenon Begier (Pol.)	58,84
3. Jaras Witaulas (ZSRR)	55,88
4. Władimir Ljachow (ZSRR)	54,30

10 KM	
1. Kazimierz Zimny (Pol.)	29,22,4
2. Władisław Alanow (ZSRR)	29,24,0
3. Kazimierz Podolak (Pol.)	29,49,2
4. Stiepan Bajdink (ZSRR)	31,49,8

SKOK WZWYŻ	
1. Walery Skoworcow (ZSRR)	216
2. Edward Czernik (Pol.)	216
3. Andrzej Chmurski (ZSRR)	210
4. Piotr Kaczmarek (Pol.)	200

3 KM Z PRZESZK.	
1. Anatolij Kurjan (ZSRR)	9,03,6
2. Jan Tatar (Pol.)	9,06,4
3. Adolfas Aleksiejunas (ZSRR)	9,11,8
4. Bogdan Zaluska (Pol.)	9,20,4

SKOK W DAL	
1. Igor Ter-Owanesjan (ZSRR)	7,78
2. Andrzej Stalmach (Pol.)	7,56
3. German Klimow (ZSRR)	7,58
4. Andrzej Wołkowski (Pol.)	7,12

TYCZKA	
1. Igor Feld (ZSRR)	5,00
2. Włodzimierz Sokółowski (Pol.)	4,80
3. Leszek Burscher (Pol.)	4,80
4. Aleksander Maljutin (ZSRR)	4,60

SKOK WZWYŻ	
1. Tajsia Czenczik (ZSRR)	173
2. Jarosława Bieda (P)	171
3. Maria Zielińska (P)	165
4. Ludmiła Komłewa (ZSRR)	165

MEZCZYŹNI	
1. Romuald Klim (ZSRR)	68,32
2. Gienady Kondraszew (ZSRR)	65,62
3. Zdzisław Smoliński (Pol.)	61,86
4. Tadeusz Rut (Pol.)	61,84

400 M PPL	
1. Wasili Anisimow (ZSRR)	50,5

Piłkarze Anglii

Dokończenie ze str. 1

które rozegrane zostanie w sobotę 30 bm. na londyńskim stadionie Wembley (początek godz. 15), Anglia spotyka się z NRF. Piłkarze Portugalii natomiast walczyć będą w czwartek 28 bm. w meczu o trzecie miejsce z zespołem ZSRR.

Anglicy w tym spotkaniu przeszli samych siebie. Grali o klasę lepiej niż w poprzednich spotkaniach. Na szczególne słowa uznania zasłużyła świetna defensywa angielska. Obroncy „dumnego Albionu” nie zrobili w ciągu 90 min. w zasadzie ani jednego błędu. Tylko raz doskonali stoper Jackie Charlton nie wytrzymał nerwowo i w zamieszaniu pod własną bramką zatrzymał piłkę ręką. Dobrze prowadzący spotkanie Francuz Schwinte zauważył to i najlepszy strzelec drużyny portugalskiej z rzutu karnego zdobył jedyną bramkę dla swego zespołu. Miało to miejsce w 83 min. Potem nastąpiło 7 końcowych niezwykle dramatycznych minut, w których Portugalczycy rzucili na szale wszystkie siły. Gospodarze bronili się rozpaczliwie. W 85 min. skrzydłowy portugalski Simoes bedac na 2 metry przed pustą bramką nie potrafił do niej trafić. Jeszcze na 37 sek. przed ostatnim gwizdkiem doskonały pomocnik portugalski, weteran tego zespołu Coluna strzelił niezwykle mocno, ale bramkarz angielski Banks, mający we wtnrek doskonały dzień zdołał wybić piłkę na rzut różny. (t)

PIŁWACKI REKORD ŚWIATA

Podczas międzynarodowych zawodów pływackich we francuskiej miejscowości Beziers, reprezentantka Pldn. Afryki — Karen Muir ustanowiła rekord świata w wyścigu na dystansie 200 m. st. grzbietowym, uzyskując 2.27.1. (t)

Lipiec 27 środa	Natalii Stońce: 4,03—19,54
-----------------------	-------------------------------

TEATRY

nieczynne

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12,30, 15, 17,30 i 20 — „Nagie ostrze” (ang., 16 l.); APOLLO — g. 10, 12,30, 15,30, 18 i 20,15 — „Piękny Antonio” (włosko-franc., 16 l.); BAŁTYK — g. 14,45, 17,30 i 20,15 — „Kim pan jest doktorze Sorge” (fr.-jap.-włoski, 16 l.); CZTERE NASTKA — g. 10, 12,30, 15,30, 18 i 20,15 — „Długość pocałunku 90” (czeski, 14 l.); GONG — g. 10 i 12 — „Kapral i inni” (weg., 11 l.); 16, 18 i 20 — „Miłość blondynki” — (czeski, 18 l.); GRUNWALD — g.

17 i 19,30 — „Denuncjacja (franc., 16 l.); GWIAZDA — g. 10,30 i 13 — „Na tropie przemytników” (duński, 10 l.); g. 15,30, 18 i 20,15 — „Gdzie Twoje miejsce” (czeski, 16 l.); HUTNIK nieczynne; MALTA — g. 16, 18 i 20 — „Ten najlepszy” (USA, 16 l.); MINIATURKA — g. 15, 17,30 i 20 — „Druga młodość cioci” (weg., 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12,30, 15, 17,30 i 20 — „Samotny jeździec” — (USA, 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 — „Dwadzieścia godzin” — (weg., 16 l.); PANCERNIAK — g. 17,30 i 20 — „Jeden przeciw wszystkim” (USA, 14 l.); PALACOWE g. 10, 12,30, 15, 17,30 — „Wojna Trojańska” (włoski, 14 l.); g. 20 — „Kryptonim Preludio” (NRD, 16 l.); PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12,30, 15, 17,30 i 20 — „Wehikuł czasu” (USA, 16 l.); RUSALKA (Swarzędz) — g. 17 i 19,30 — „Szukajcie gitary” (franc., 14 l.); SCALA — g. 16, 18,15, 20,30 — „Czarny tulipan” (franc., 14 l.); TECEZA — godz. 16, 18 i 20 — „Ucieczka z Paryża” (franc., 16 l.); WARTA — g. 15, 17,30 i 20 — „In-

spektr i noc” (bułg., 16 l.); WCZA SÓWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19,15 — „Na tropach zbrodni” (radz., 14 l.); WILDA — g. 12,30, 15, 17,30 i 20 — „Markiza Angeli” (franc., 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17,30 — „Faraon” (pol., 16 l.); ZNIEC (Zabikowo) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — g. 12—21 — „Waszyngton”.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz; 8,15 Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8,49 Mówi Technika; 9 „Wyprawy — przygody — zabawy — zawody”; 9,20 Muzyka pogodnych melodii; 10 Fragmenty L. Rudnickiego; 10,20 Rytm i melodia; 11 Rewia piosenek; 11,40 „Wychodzenie ze snu” — opow.; 12,10 Muz. ludowa narodów radz.; 12,25 Rolniczy kwadrans; 12,40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Z twórczości prekursorów romantyzmu; 14 „List z Pol-

ski”; 15,05 „Nasze spotkania”; 15,30 Ułubione miniatury muzyczne; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. rozrywk.; 18,43 „Kwadran z dedykacją”; 19,10 „Wiejskie spotkania”; 19,30 Konc. żywe; 20. Wieczór literacko-muzyczny; 22,05 Muz. symf.; 22,35 Felieton literacki; 0,05 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12,06, 15, 17,55, 20, 23, 24, 1, 2, 2,55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz; 8,35 Muzyka; 8,45 Gra ork. Roger Bayera; 9 Aud. literacka; 10,05 Konc. dla wczasowiczów